ABC

10 gr. — 10 gr.

W SŁOWACH CHĘĆ TYLKO WIDZIM
W DZIAŁANIU POTĘGĘ,
TRUDNIEJ DZIEŃ DOBRZE PRZEŻYĆ
NIŻ NAPISAĆ KSIĘGĘ.
(Adam Mickiewicz).

NOWINY CODZIENNE

Nr. 193 — Warszawa, wtorek 22 czerwca 1937 r. — Rok XII

Łabędzia pieśń Senatu

Nowela akademicka i ustawa o PAL-u przyjęte przez Senat

W poniedziałek przed południem odbyło się posiedzenie Senatu, poświęcone rozpatrzeniu noweli do ustawy o szkołach akademickich i ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Obie te sprawy załatwiono w przeciągu 1-ej godziny i 20 min.

GŁOS REFERENTA

Projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich referował sen. Miklaszewski. Zaznaczył on, że warunki organizacji szkół akademickich w Polsce oraz warunki materialne należą do najtrudniejszych. Np. lwowska Politechnika była obliczona na 1000 studentów, a liczy 4 — 5 tysięcy słuchaczy. Wszędzie brak miejsca. W roku 1930 mieliśmy młodzieży akademickiej 14 promile, podczas gdy na zachodzie Europy bywa najwyżej 10 promile. Na jednego profesora wypada w niektórych wydziałach 200 — 500 studentów, a niektórzy ekonomiści mają do tysiąca studentów. Nieodzowne jest zwiększenie personelu profesorskiego i zwiększenie nakładów na organizację materialną. Z tym państwo musi się liczyć. Od 10 lat praca na terenie szkół akademickich jest prawie że nie możliwa. Jest to wynikiem niezwykłe ciężkiej sytuacji materialnej młodzieży, braków technicznych szkolnictwa i wreszcie polityki. Walki polityczne na terenie Uniwersytetu uważa p. sen. Miklaszewski za niedopuszczalne, a wprowadzanie polityki na teren uczelni nazywa „działaniem na szkodę państwa".

Nowela zdaniem jego nie wprowadza zmiany zasadniczej w życiu naszych szkół akademickich, nie może spowodować poprawę w przyszłości.

ZAMIARY MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO?

Minister oświaty p. Świętosławski oświadcza, że chce wprowadzić ulepszenie organizacyj życia w szkołach akademickich w przeświadczeniu, że przyczyni się to do uspokojenia młodzieży.

Następnie p. minister powtarza to, co mówił już w Sejmie, że zamierza znowelizować rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich. Nowelizacja ta będzie miała na celu usunięcie wszystkich punktów rozporządzenia, które nie wytrzymały próby życia. Ma też zamiar przed rozpoczęciem przyszłego roku akademickiego przepracować w szczegółach wszystkie zagadnienia tak, aby nowy rok szkolny mógł się rozpocząć w atmosferze odprężenia. Młodzież jest w błędzie, gdy mniema, że jest powołana do praktycznego wprowadzania w życie tego, co uważałaby za realizację swej ideologii.

ZAPRZECZENIE DOŚWIADCZEŃ

W dyskusji przemawiał jedynie sen. Petrażycki, stwierdzając, że ustawa akademicka z r. 1933 była zaprzeczeniem doświadczeń stuleci, zaprzeczeniem praw rządzących rozwojem nauki, a przepisy jej dały wyniki ujemne. Historia uczy, że ilekroć samorząd uniwersytecki ulegał likwidacji, tylekroć następowały wyniki jak najgorsze dla uniwersytetu i dla państwa. Warunkiem rozwoju uniwersytetu jest uszanowanie zasady jego samorządu.

W zakończeniu swego przemówienia sen. Petrażycki wypowiada się za nowelą.

Rabin Schorr zgłosił poprawkę dotyczącą ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów na poszczególne wydziały i domagał się, aby ograniczenie takie mogło nastąpić tylko w drodze rozporządzenia ministra. Poprawce tej sprzeciwił się sprawozdawca sen. Miklaszewski. Wobec tego nie głosowano nad nią. Poprawki komisji senackiej wyłącznie natury formalnej oraz całość ustawy uchwalono.

21 AKADEMIKÓW

Po krótkim referacie sen. Jastrzębowskiego, uchwalono w brzmieniu sejmowym ustawę o Polskiej Akademii Literatury podwyższając ilość członków Akademii z 15 do 21.

Na zakończenie p. marsz. Prystor wygłosił do senatorów pożegnalne przemówienie, ponieważ Senat wyczerpał wszystkie prace, objęte zarządzeniem p. Prezydenta R. P. o sesji nadzwyczajnej.

Po zamordowaniu ś.p. Barana

Odruch oburzenia ludności polskiej

Zajścia antyżydowskie w Częstochowie

Z przyczyn od nas niezależnych i łatwo dla Sz. Czytelników zrozumiałych informacje dotyczące zajść w Częstochowie możemy podać dopiero obecnie.

CZĘSTOCHOWA, 21.6. (Tel. wł.). W sobotę doszło w Częstochowie do zajść antyżydowskich. Wiadomość o zabójstwie ś. p. Barana rozniosła się szybko po mieście, wywołując oburzenie wśród całej ludności polskiej. Żydzi pozamykali sklepy, znikając z ulic miasta.

W ciągu dnia w kilku punktach Częstochowy pobito żydów. O g. 3 ppoł. było 8 żydów rannych. W związku z naprężoną sytuacją ściągnięto do Częstochowy rezerwy policyjne z Warszawy i Śląska.

ODRUCH TŁUMU

Wieczorem po wyjściu robotników z fabryk tłum dał wyraz swemu oburzeniu demolując sklepy żydowskie. Około g. 7.30 wieczór doszło do kulminacyjnego momentu zajść. Tłum wyłamywał żaluzje sklepów żydowskich i wyrzucał towary na ulice.

POŻARY

W kilku miejscach miasta wybuchły pożary. Między innymi na ul. Głównej i Warszawskiej spalono kilka sklepów żydowskich. Zupełnemu zniszczeniu uległa księgarnia żydowska Rolickiego, kawiarnia żydowska w Trzeciej Alei, oraz sklep „Foto-medical„ z aparatami fotograficznymi. Na ul. Dąbrowskiego zdemolowano gimnazjum żydowskie.

W dwóch synagogach żydowskich zostały wybite wszystkie szyby, a do mieszkania dyrektora fabryki papierów żyda d-ra Kohna wrzucono petardę.

STARCIE Z POLICJĄ

Do starcia z policją doszło o godz. 9 w. koło kościoła św. Zygmunta. Oddziały policyjne tłum powitał okrzykami: „Niech żyje polska policja!".

Całkowite uspokojenie nastąpiło dopiero około g. 3-ej w nocy z soboty na niedzielę. W niedzielę przed południem ukazały się na murach miasta odezwy podpisane przez prezydenta Częstochowy, wzywające do zachowania spokoju. Żydzi pozabijali okna i drzwi w zdemolowanych mieszkaniach deskami.

BRATERSKA POMOC

Robotnicy narodowcy zorganizowali na poczekaniu zbiórkę między sobą, i zebraną kwotę w wysokości kilkudziesięciu złotych wręczyli wdowie po zamordowanym. Zamordowany tragarz Baran był członkiem Klasowego Związku Tragarzy. W zajściach antyżydowskich brali udział robotnicy z organizacji zawodowych, pozostających pod wpływem PPS. nie mogąc powstrzymać się od odruchu oburzenia.

KŁOBICK I KRZEPICE

W Kłobicku i Krzepicach — małych miasteczkach w okolicy Częstochowy doszło również do zajść antyżydowskich. Zdemolowano tu podobnie jak w Częstochowie, prawie wszystkie sklepy żydowskie.

Podczas zajść w Częstochowie kilkunastu żydów zostało ciężko poturbowanych, a kilku rannych. Spośród Polaków jeden ranny.

Podczas zajść ukazało się oryginalne zarządzenie władz administracyjnych, zabraniające chodzenia po chodnikach, a nakazujące chodzenie środkiem ulicy.

Mimo, iż poważni przedstawiciele społeczeństwa polskiego starali się wpływać uspakajająco na nastroje ludności, żywiołowego odruchu oburzenia po zamordowaniu Polaka nie udało się powstrzymać i stąd zajścia antyżydowskie przybrały tak szerokie rozmiary

Tajemnica kabiny Nr. 66

Zawiły proces poszlakowy o napad na poczcie Głównej

Sąd Okręgowy rozpatruje sensacyjny proces Władysława Rattingera, b. urzędnika pocztowego, oskarżonego o dokonanie napadu na kasjera na poczcie głównej Frydrycha. Jest to proces niezwykle zagadkowy i sąd ma do rozporządzenia tylko poważne poszlaki, które przemawiają za winą Rattingera.

Napad

Rattinger jest to młody człowiek, lwowianin. Zaczął pracować w wydziale przesyłek na Poczcie Głównej, lecz wkrótce przeniesiono go do oddziału paczkowego, ponieważ stwierdzono, że ginęły wartościowe przesyłki. W dniu 1 marca br. o g. 9-ej wieczorem, gdy nie było już na poczcie interesantów i urzędnicy kończyli swą pracę dokonano niezwykłego napadu na kasjera Frydrycha, zajmującego kabinę nr. 66. Jakiś osobnik znienacka, po cichu podszedł z tyłu do kasjera i kilkakrotnie uderzył go w głowę ciężką plombownicą. Mimo bólu Frydrych nie stracił przytomności, pochwycił kasetkę z pieniędzmi, w której znajdowało się 19 tys. zł. i trzymając ją oburącz schylił się aż pod stół. Nieznany napastnik widząc, że napad się nie udał, gdyż kasjer podniósł głośny alarm wybiegł z kabiny.

Ślady krwi

Ponieważ nikt obcy nie mógł w tym czasie znajdować się w urzędzie pocztowym, podejrzenia padły na Rattingera, który dziwnie zachowywał się w czasie napadu i na parę minut przed napadem był w kabinie nr. 66, rozmawiał z kasjerem, wypytując go ile ma dzisiaj pieniędzy. Na ubraniu Rattingera znaleziono też ślady krwi: tłumaczył się, iż spostrzegł on nieznanego sobie osobnika, gdy ten zadawał ciosy plombownicą. Zbliżył się do niego, chcąc zatrzymać bandytę, lecz nieznajomy wyrwał mu się.

Śledztwo ustaliło, że Rattinger pomimo szczupłych bardzo zarobków prowadził bardzo szeroki tryb życia.

Oskarżony nie przyznaje się do usiłowania rabunku, twierdząc, że stoczył walkę z bandytą, lecz nie mógł go zatrzymać, ponieważ napastnik był silniejszy. Jest charakterystyczne, że nikt poza Ratingerem nie widział tajemniczego bandyty, i jak ustalono na miejscu, nie mógł on niepostrzeżenie opuścić gmachu strzeżonego przez wartowników.

Dłuższe zeznania złożyła ofiara napadu, kasjer Frydrych.

Narzeczona spóźnia się

Frydrych dokładnie opowiada, co robił Rattinger krytycznego wieczoru. **Okazuje się, że kilkakrotnie bez specjalnych powodów zaglądał do kabiny, pytając się, jak idzie robota kasjerowi czy dużo ma pieniędzy w kasie. Wypytywał się też ile ma pieniędzy w papierach, a ile w bilonie. Rattinger co wieczór odbierał pieniądze od pocztylionów, które następnie wpłacał na** ręce Frydrycha. Około g. 9-ej wieczór na parę minut przed napadem Rattinger przyszedł po raz trzeci do kabiny. Był bardzo zdenerwowany i zmieniony. Ręce które oparł na stole drżały mu tak, jakby grał na fortepianie. Frydrych zapytał go, co jest przyczyną zdenerwowania i usłyszał odpowiedź, że spóźniła się narzeczona. Bezpośrednio potem Rattinger wyszedł z kabiny. Kasjer zajął się obliczaniem pieniędzy, które chował do kasetki. Gdy pochylił się, aby zasunąć szufladę biurka otrzymał pierwszy cios w głowę, potem nastąpiły dalsze. Ponieważ nie odwrócił się, więc nie widział twarzy napastnika. Frydrych twierdzi, że nikt inny tylko Rattinger był sprawcą napadu na niego.

Nie będzie wizji lokalnej

Dalsi świadkowie, funkcjonariusze pocztowi, zbadani na rozprawie złożyli wyjaśnienia, które niezupełnie zgadzają się z tym co mówi o swoim zachowaniu się w czasie napadu oskarżony. **Sąd oddalił wniosek obrony o przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu na poczcie. W aktach sprawy znajdują się bowiem zdjęcia fotograficzne z pomieszczenia, gdzie dokonano napadu** oraz odtworzona jest scena bicia, następnie zaś ucieczki nieznanego napastnika i pościgu za nim Rattingera. Do zdjęć tych pozował sam oskarżony.

Proces potrwa 3 dni. Dziś zeznawać będą dalsi świadkowie.

Odwołanie wizyty min. Neuratha w Londynie

BERLIN, 21. 6. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja, wytworzona na skutek powtarzania się napaści na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw zagranicznych z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona v. Neuratha w Londynie musiała ulec odroczeniu.

Krakowskie tło

Przypadkowo zdarzyło się, że właśnie w Krakowie przeczytałem artykuł „Kuriera Porannego" p. tyt. „Lekcja Myślenicka", w którym autor znajduje psychologiczne podłoże sądzonej przez sąd sprawy w nast. słowach: „To stary anarchizm szlachecki odezwał się ostatnim swym echem. To wyhodowany w mroku siedemnastowiecza polski indywidualizm bez własnego oblicza raz jeszcze objawił strupieszałe swe kształty". I takie „wytłomaczenie" przewijało się przez dwieście prawie wierszy głębokich zdawałoby się rozważań, — tym bardziej jednak na miejscu w Krakowie nie przemawiających do przekonania.

— — — — — —

W tym samym dniu odbywał się w Krakowie tłumny zjazd z okazji „Dni Katolika". Przez miasto przeciągała niekończąca się procesja barwnych grup ludowych i różnych organizacji młodzieży. W promieniach słońca rozjaśnione pogodnie twarze nadawały miastu polskiego wyglądu, przysłaniając żydowskie szyldy i tłumiąc niezbyt odległe wspomnienia rozbrajanych przez tłum uliczny polskich ułanów. Szły więc grupy młodzieży akademickiej, znaczkami wpiętymi w marynarkę manifestując swe narodowe przekonania i swą odwagę. To byli ci, co wreszcie po wielu latach odebrali Bratniak krakowski z rąk dawnej większości lewicowo - socjalistycznej. Szli sokoli, związki katolickie i towarzystwa ludowe. To był, — odradzający się od dołu nieoficjalny Kraków, czysto polski z krwi i z ducha.

A wieczorem na arkadowym dziedzińcu wawelskim odbywało się barwne widowisko pod tyt. „Mikołaj Kopernik". Wśród łuków i kolumn pamiętających piastowskie jeszcze czasy, opodal świętych dla wszystkich Polaków grobów zasłużonych, — przewijały się jak żywe wspomnienia minionych dni chwały, postacie polskich hetmanów i kasztelanów, polskich uczonych z Wojciechem z Brudzewa i Mikołajem z Torunia na czele. Na pełnym wspaniałych wspomnień tle nieokreślony bliżej wiew patriotycznego romantyzmu ogarniał słuchaczy; z oddali nadciągała burza, raz po raz swym błyskiem oświetlając skupione ich twarze. To była „przeszłość, sławny nasz popiół, legenda".

— — — — — —

Na tle odświętnego nastroju procesji oraz pełnych blasku minionych wspomnień tym wyraziściej uwypukla się codzienna atmosfera oficjalnego i rządzącego Krakowa, ciążąca wciąż przemożnie nad dawną polską stolicą. Miejsce kasztelana krakowskiego zajął dziś p. Kapelner - Kaplicki, a Wojciecha z Brudzewa zastąpili prof. Rappaport i Taubenszlag, podczas gdy oficjalnym przedstawicielem armii polskiej został p. Bernard Mond. I nie jest na tym tle jedynie przypadkiem, że zamiast królów polskich rezydują dziś w Krakowie najwyższe władze żydowskiego Synchedrionu.

W ścisłym związku z tą żydowską „okupacją" pozostaje rozwielmożnienie się w Krakowie socjalizmu i komunizmu. Nie jedyną bowiem ich ostoją przez wiele lat był Bratniak krakowski, a pamiętne dni listopadowe powtórzyły się przecież przed rokiem. Panująca zaś na wsi podkrakowskiej nędza, w której pół morgi ziemi wyżywić musi nieraz kilkunastu ludzi, — sprzyja rozszerzaniu się czerwonej fali i na wieś.

Na takim tle wytworzyła się dawniej pod protektoratem Austrii specjalna kultura małopolskiej inteligencji i warstw średnich, — mijająca dziś na szczęście „od spodu". Bezuczuciowy, — zmaterializowany niemal, — patriotyzm urzędniczy, aż do zaprzeczenia wartości swej krwi posuwający się liberalizm narodowościowy i wzniosła pogarda dla wszystkiego, co buntuje się i występuje przeciwko skostniałym ramom, szablonom i klasom, — oto obraz jeszcze i dziś powszechnie spotykany.

A na bezuczuciowym tym podłożu nietrudno o rażące wprost przykłady niewłaściwego stosunku administracji do społeczeństwa, nietrudno o spotykaną tak często w Krakowie „linię polityczną", polegającą na biernym dostosowywaniu się do istniejących stosunków i poszukiwaniu „mniejszego jedynie zła" oraz na kurczowym trzymaniu się tego co jest i co było, bez odwagi śmiałego spojrzenia w przyszłość.

Taki jest dzisiejszy oficjalny obraz Krakowa. Buntują się przeciwko niemu coraz silniej i liczniej narastające nowe, w czysto polskim duchu wychowujące *się* pokolenia. Buntują się nie w imię „starego anarchizmu szlacheckiego" i nie w imieniu zniszczenia, ale pod wpływem odradzającego się narodowego instynktu i ambicji narodowej.

— — — — — —

Nie przyoblekajcie się więc, — panowie z tej czy innej strony, — w togi Katonów i nie rzucajcie przymknąwszy częściowo swe oczy, — gromów oburzenia i potępienia. Upraszczanie zagadnienia może być największym właśnie błędem i krzywdą, szczególnie jeśli jest i jednostronne i zaoczne.

P. W.

„Boa" zlikwidowane

Dowiadujemy się, że Biuro organizacji i planowania, t. zw. „Boa" istniejące przy Prezydium Rady Ministrów i założone w swoim czasie przez ś. p. Stpiczyńskiego zostało w końcu przez gen. Składkowskiego zlikwidowane, jako nie mające racji bytu. Ostatni kierownik tego biura p. Wielopolski został prezesem Klubu 11-go Listopada, a większość urzędników „Boa" weszła do powyższego Klubu w charakterze członków.

Walka o statut w O.Z.N.

W łonie kierowniczych sfer OZN toczą się namiętne spory o przyszły statut. Głównym przeciwnikiem nowego projektu jest p. Starzyński. Projekt przewiduje bowiem likwidację odrębnych sektorów, tworząc jednolitą organizację. Z chwilą zaś likwidacji sektorów zostanie automatycznie zwinięte i stanowisko przewodniczących, a więc także i p. Starzyńskiego.

List Ojca św.

Do ks. metropolity dr. A. S. Sapiehy

Pismo urzędowe Kurii Metropolitalnej Krakowskiej „Notificationes" zamieszcza list Ojca św. do Księcia Metropolity d-ra Adama Stefana Sapiehy z okazji 25-lecia sakry biskupiej i rządów archidiecezją krakowską.

W liście tym, utrzymanym w bardzo serdecznym tonie, pisze Ojciec św., że z zadowoleniem przyjął wiadomość o planowanym przez duchowieństwo i wiernych publicznym wyrażeniu miłości i radości z okazji jubileuszu arcypasteża. Następnie podnosi Ojciec św. ojcowską troskę i apostolską zapobiegliwość Dostojnego Jubilata nie tylko w dziedzinie duchowego postępu wiernych, ale i w skutecznej opiece nad chorymi i ubogimi. Przechodząc poszczególne pozycje pracy Księcia Metropol., wylicza Ojciec św. owe parafie powołane do życia w czasie tych 25 lat, instytucje wychowawcze i charytatywne, rozszerzenie seminarium duchownego, budowę „Domu Księży", specjalny zaś nacisk kładzie Namiestnik Chrystusowy na działalność „Książęco - Biskupiego Komitetu Ratunkowego", sięgającą i poza ramy archidiecezji w okresie wojny światowej.

Nawiązując do tych i innych zasług, wyraża Ojciec św. pochwałę i swoje najgorętsze gratulacje ojcowskie. Podkreśla też Pius XI radość, że te Jego wyrazy uznania i życzeń zbiegną się z planowanym Dniem Katol., będącym „kongresem Akcji Katolickiej", która tak bardzo leży Ojcu św. na sercu, a którą Książę Arcybiskup w swej archidiecezji otacza taką opieką i dokłada tylu starań do jej rozwoju. Życząc jak najlepszych wyników Dnia Katolickiego i na ich zadatek przesyła Ojciec św. Księciu Metropolicie specjalne upoważnienie do udzielenia Błogosławieństwa Apostolskiego po skończonej Mszy św. w tym dniu, podwójnie uroczystym.

List ten kończy Ojciec św. osobnym błogosławieństwem dla Dostojnego Jubilata, dla Ks. Biskupa Sufragana, duchowieństwa i wiernych archidiecezji, zwłaszcza uczestników Dnia Katolickiego i kładzie swój podpis własnoręczny.

Ćwiczenia gimnastyczne

przed giełdą paryską

Giełda paryska będąca tak czułym barometrem finansowym jest świadkiem osobliwych posunięć, nie dokonywanych bynajmniej za pomocą terminatki maklerskiej. Oto w każdy niedzielny poranek przed gmachem giełdy gromadzą się członkowie znanego klubu sportowego „Herkules". W oficynie budynku giełdowego członkowie klubu pozostawiają swe zwierzchnie ubrania, poczym w spodenkach wybiegają na plac przed giełdą.

Rozlega się gwizdek kierownika ćwiczeń i za chwilkę na placu uformowała się kolumna ćwiczebna. Ćwiczenia, na program których składają się gry i zabawy wraz z gimnastyką szwedzką, odbywają się przy dźwiękach muzyki, co wprowadza uczestników w radosny ochoczy nastrój.

Władze miejskie Paryża zgodziły się na odbywanie tych ćwiczeń jedynie dlatego, gdyż w skład „Herkulesa" wchodzą czołowe osobistości z grona przełożonych giełdy pieniężnej.

ABC sportowe

Na bieżniach całej Polski

Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne

WARSZAWA

W niedzielę zakończyły się w Warszawie mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego. Wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie: 110 m. przez płotki — Gierutto (Warsz.) 16,6. 400 m. — Śliwak (Legia) 50,2. 1500 m. — Jurkowski (Polonia) 4:10,4. 200 m. — Stefanowski (Warsz.) 23,2. 10000 m. — Wirkus (W) 32:37,4. Sztafeta 4x400 — AZS 3:32,6. Skok o tyczce — Kluczewski (W) 360. Dysk — Gierutto 42,60. W dal — Hanke (W) 7,12. Rzut oszczepem — Lokajski (W) 60,50.

Konkurencje kobiece: 100 m. — Wenclówna (SKRA) 14. 800 m. — Suchocka (AZS) 2:42. Sztafeta 4x200 (AZS) 2:07,8. Kula — Podłucka (W) 9.34. Oszczep — Paluskówna (P) 23,70. W dal — Wenclówna 5.26. Wzwyż — Wenclówna 140.

MISTRZOSTWA POZNANIA

110 m. przez płotki — Schmidt (AZS) 16,5 sek. 1500 m. — Szych (W) 4:18,3. 400 m. płotki — Malecki (W) 64,8. Trójskok — Hoffman (AZS) 14.54. 10.000 m. — Bentkowski 35:37. Rzut młotem — Kaszubowski (AZS) 22,50 m. 100 m. — Popek (AZS) 11,1 sek. 200 m. — Popek 23 sek. 400 m. — Zieleński — (AZS) 54,2. 800 m. — Maćkowiak (Wrta) 2:05,5. 5000 m. — Górny (Warta) 16:12,8. Sztafeta 4×100 — AZS 46 sek. Sztafeta 4×400 — Warta 3.42,2. Oszczep — Rajecki (AZS) 13,80. Dysk — Hofman (AZS) 41,28. Tyczka — Klemczak (AZS) 8,50. Skok w dal — Schmidt (AZS) 6,77. Skok wzwyż — Hofman K. 1.85.

W ogólnej punktacji mistrzostwo okręgu zdobył AZS 190 pkt. przed Wartą 90 pkt.

ŁÓDŹ

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego przyniosły następujące wyniki:

Konkurencje męskie: Kula — Błaszczyk (ŁKS) 11,40. 110 m. płotki — Maciaszczyk (Sokół) 17,6. Dysk — Lange (Wima) 36,97. 400 m. płotki — Maciaszczyk 1:63,9. Wzwyż — Maciaszczyk — 1,73. 100 m. — Brajer (Zjednoczone) 11,9. 4×100 — Wima 49,4. Wdal — Anikiejew (Wima) 6:16. 1500 — Kurpesa (ŁKS) 4:12,9. Młot — Fiszer (KE) 32,11. Trójskok — Maciaszczyk 12,43. 200 m. — Poliński (Boruta) 23,8. 400 m. — Mittelstedt (KSZO) 54,2. Sztafeta 4×400 (ŁKS) 3:56,1.

Konkurencje kobiece: W dal — Słomczewska (Wima) 4,57. Wzwyż — Wajsówna (Boruta) 1:38. W dal z miejsca — Wajsówna 2,27. 80 m. płotki — Wajsówna 14,9. Kula — Wajsówna 11,15. 800 m. — Wodnicka (Zjedn.) 2,35,1. 200 m. — Patzówna (TFSJ) 29,2. 4×100 — IKP 59,2.

BIAŁYSTOK

Zawody lekokatletyczne o mistrzostwo okręgu Białostockiego przyniosły następujące ciekawsze wyniki:

100 m. — Zasłona (Jag.) 11,2. 200 m. — Łapiński (Jag.) 24,8. 400 m. — Staniszewski (Jag.) 2,04. 1500 m. — Karwowski (WKS Grodno) 16,25. Dysk — Sawicki (Jag.) 40,22. W dal: Marcinkiewicz (Grodno) 6,13. Trójskok — Marcinkiewicz 12,54. Wzwyż — Morozowicz (Jag.) 1,70.

LWÓW

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu lwowskiego cały zwycięstwo Pogoni, która uzyskała 92 pkt., 2) AZS — 68,3.

Sztafeta 4×100 — AZS 45,1, sztafeta 4×400 — Pogoń 3,39,1, Oszczep — Maguniewicz (Pogoń) 58,24, te trzy wyniki są nowymi rekordami okręgu lwowskiego, 100 m. — Danowski (AZS) 10,8, 200 m. — Danowski 23, 400 m. — Kucharski 50,7, 800 m. — Kucharski 2,00,4, 110 m. przez płotki — Niemiec 15,5.

KRAKÓW

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu krakowskiego przyniosły zwycięstwo Cracovii 128 pkt. przed Mościcami 39 kpt. Ciekawsze wyniki:

Kula — Ruczka (Cr.) 13,37, 1500 m. — Sołdan (Cr.) 4:14, w dal — Garnuszewski (Cr.) 6,61, 10.000 m. — Fiałka (Cr.) 34:21,5, 5.000 m. — Nowacki (Strzelec Zakopane) 16:02,6, 800 m. — Sołdan 2:00,2, oszczep — Dudzik (Cr.) 52,47, wzwyż — Garnuszewski 1,79.

ŚLĄSK

W Katowicach na mistrzostwach okręgu śląskiego padły następujące wyniki:

KONKURENCJE MĘSKIE

110 m. płotki — Schneider (Pogoń) 16,2. 400 m. — Krawczyk (Stadeon) 52,8. Kula — Praski (Zw. Strzel.) 13,88. W dal — Chmiel (Pogoń) 6:57. 10.000 m. — Stokłosiński (Stadion) 100 m. — Wala (Sokół Czułów) 11,5. 1.500 m. — Skolik (Pogoń) 4.11.

KONKURENCJE KOBIECE:

W dal — Kiełbasińska (Z. S.) 4.63. 60 m. — Kiełbasińska (Z. S.) 8,6. Wzwyż — Orzełówna (KPW) 1,39,5. Dysk — Orzełówna (KPW) 29,77. Sztafeta 4x100 — Stadion 58,2.

Wyścig pływacki

Wilanów — Warszawa

Oficerski Yachtklub zorganizował w niedzielę doroczny wyścig pływacki Wilanów — Warszawa na dystansie około 8 i pół km. Wyścig zgromadził na starcie 73 zawodników.

Wśród panów zwycięstwo odniósł Smoliński (Legia) w czasie 51:07 sek. przed kolegami klubowymi Zubowiczem 51:21 i Szrajbmanem 51:47 sek., 4) Woźnicki (PZL) 52:31, 5) Twienko (L).

Wśród pań pierwsze miejsce zajęła Czuperska (niestowarzyszona).

Niezwykłe metody walki ideowej

Znamienny proces o zniesławienie

Głośna na Wołyniu sprawa działacza sanacyjnego Władysława Lei kapitana rezerwy, b. prezesa Strzelca, była w ostatnich dniach rozpoznana przez Sąd Okręgowy w Łucku.

Leja w styczniu b. r. doniósł władzom bezpieczeństwa w Łucku, że „źle się dzieje na terenie miasta, bo wśród inteligencji w urzędach czynny jest Tadeusz Horodeński, szkodnik gorszy od komunisty, z przekonań „endek" do tego b. złośliwy, który w niewłaściwy sposób dotknął pamięci Marszałka Piłsudskiego i szerzy niepoczytalne endeckie plotki.

P. Horodeński, sekretarz Wołyńskiej Izby Rolniczej, na skutek doniesienia Lei utracił posadę, przyczym wdrożono przeciwko niemu dochodzenie karne z art. 152 KK o łżenie narodu polskiego.

Po parotygodniowych badaniach dochodzenie zostało przez Prokuratora Sądu Okręgowego umorzone z powodu braku jakichkolwiek dowodów przestępstwa.

P. Horodeński, za pośrednictwem adw. Witolda Bayera, wniósł przeciwko Lei skargę o zniesławienie. Sąd grodzki, po przesłuchaniu kilkunastu świadków, uznał, że oskarżony dowodu prawdy nie przeprowadził i z pełną świadomością pomówił Horodeńskiego o postępowanie i właściwości jaskrawo niezgodne z prawdą. Za to przestępstwo Sąd skazał Leję na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata i 300 zł. grzywny, zasądził koszty sądowe i powództwo cywilne tytułem zadośćuczynienia za wyrządzoną oskarżycielowi krzywdę moralną — 500 złotych na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej i nakazał ogłosić wyrok w dwuch dziennikach.

W czasie przewodu sądowego zostały ujawnione fakty rzucające smutne światło na niezwykłe obyczaje oskarżonego:

Leja, wiadomości usłyszane na przyjęciach w prywatnych domach przekazywał referatowi bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim. Treścią niesłusznego oskarżenia były słowa rzekomo wypowiedziane przez Horodeńskiego w gościnie u Lei, który podejmował Horedeńskiego i kilku znajomych czarną kawą a przy pożegnaniu zapraszał wszystkich bardzo serdecznie do częstych odwiedzin. Po wyjściu zaś gości Leja bezwłocznie złożył doniesienie w Urzędzie Wojewódzkim na Horodeńskiego, zastrzegając zachowanie jego nazwiska w tajemnicy. Kiedy, wbrew temu warunkowi, naczelnik wydziału bezpieczeństwa polecił przesłuchać protokularnie Leję, ten oburzony wyraził się „wystawia mi Pan świadectwo konfidenta" i następnie interweniował celem przerwania dochodzeń i zatuszowania sprawy.

Dodać trzeba, że p. Horodeński zasłużony b. działacz akademicki, cieszy się w Łucku jaknajlepszą opinią wzorowego urzędnika, dzielnego oficera rezerwy i nieskazitelnego obywatela.

Na skutek apelacji oskarżonego Sąd Okręgowy w Łucku rozpoznawał sprawę ponownie i podzielając całkowicie motywy wyroku Sądu I instancji, wyrok ten zatwierdził.

Przewodniczył sędzia Suszko, oskarżenie prywatne popierał adw. Masłowski ze Lwowa i adw. Staniewicz, senator z Łucka.

Rozgrywki piłkarskie

o puchar Prezydenta R. P.

STANISŁAWÓW — LWÓW 2:1

We Lwowie w meczu pomiędzy reprezentacjami Stanisławowa i Lwowa, niespodziewane zwycięstwo odniósł Stanisławów w stosunku 2:1 (2:0).

Lwów znaczną część gry wyraźnie przeważał, zawodząc jednak w sytuacjach podbramkowych. Bramki dla zwycięzców zdobyli Baj i Wenzel z karnego. Dla Lwowa Żurkowski. Zawody zgromadziły przeszło 3.000 widzów.

ŚLĄSK — KIELCE 4:0

W Sosnowcu zdecydowane zwycięstwo nad Kielcami odniósł Śląsk w stosunku 4:0 (2:0). Drużyna Śląska miała przez cały czas druzgocącą przewagę. Bramki Cebula, Stachulski, God i Szolc.

WARSZAWA — BIAŁYSTOK 5:3

W Białymstoku reprezentacja Warszawy pokonała reprezentację Białegostoku 5:3 (2:0). Drużyna warszawska przewyższała gospodarzy techniką i taktyką. Braki techniczne białostoczanie nadrabiali ambicją.

WOŁYŃ — LUBLIN 2:1

W meczu o puchar Prezydenta R. P., rozegranym w Łucku, Wołyń pokonał Lublin 2:1 (0:1). Bramki dla Wołynia zdobył Winokur, a dla Lublina Łotewski. Widzów około 2.000.

ŁÓDŹ — POMORZE 2:1

Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski zakończył się zwycięstwem Łodzi nad reprezentacją Pomorza w stosunku 2:1 (1:0). Dla Łodzi bramki strzelili Świętosławski i Królasik. Bramkę dla gości uzyskał Kimel. Widzów 2.000.

WILNO — POLESIE 5:3

W Brześciu Wilno pokonało Polesie 5:3 (3:2). Dla zwycięzców bramki zdobyli Bałosek (2), Nicberg (2) i Osesik (1). Bramki dla Polesia uzyskali Bator (z karnego), Michalak i Krakus. Zawody zgromadziły 2.000 widzów.

O mistrzostwo

w piłce wodnej

W Katowicach odbył się mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski między mistrzem Polski E. K. S. Katowice a Hakoachem z Bielska. Mecz zakończył się zwycięstwem E. K. S. w stosunku 5:0 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Jankowski (3), Rother i Scholz.

Środkowa Europa

bije Zachodnią 3:1

W Amsterdamie odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Europy środkowej a reprezentacją zachodniej Europy. Zwyciężyła środkowa Europa 3:1 (1:0).

Warszawianka z 1927 r.

remisuje z Warszawianką 1937 r.

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę ciekawy mecz piłkarski pomiędzy Warszawianką ligową z 1927 r. a Warszawianką z 1937 r. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:1).

Szwecja bije Estonię 7:2

Reprezentacja piłkarska Szwecji, która w najbliższą środę ma rozegrać mecz z Polską w Warszawie, walczyła w niedzielę w Sztokholmie z Estonią, bijąc ją zdecydowanie 7:2 (3:2). Mecz wykazał doskonałą formę Szwedów.

Wyniki gonitw

z dnia 20 b. m.

GON. I. Dyst. 2200 m. Nagr. 1400 zł.: 1) Hidalgo, chł. Bury, 2) Bibus (24,5), 3) Harcerz (14,5). Wygr. w 2.26½ s. o ¾ dł. Tot. 8.

GON. II. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Markietanka, ż. Gill, 2) Margas (18), 3) Tabarin (23,5). Wygr. w 1.41½ s. o ½ dł. Tot. 7,5.

GON. III. Dyst. 1300 m. Nagr. 1600 zł.: 1) Pociecha, ż. Gill, 2) Nebraska II (92,5), 3) Perzeus (28), 4) Night Breeze (10,7), 5) Domena (170), 6) Etna III (38,5), 7) Rosa (109,5). Wygr. w 1.22 s. o 1 dł. Tot. 7,5, fr. 5,5—9—7.

GON. IV. Dyst. 1600 m. Hcp „Wielkopolski" 6.000 zł.: 1) Juras, ż. Stasiak, 2) Wicher III (38) i Kmiotek (88,5), 4) Loridan (17,5), 5) Nord (37,5), 6) Kryniczanka (32,5), 7) Elba (15,5), 8) Kabina (38), 9) Irresistible (15,5). Wygr. w 1.39½ s. o ½ dł. Tot. 72, fr. 23—41,5 i 23,5.

GON. V. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł.: 1) Tasmania, ż. Fomienko, 2) Azrael (9,5), 3) Korazon (32), 4) Grog (54), 5) Bagheretta (198,5). Wygr. w 1.43½ s. ł. o 2 dł. Tot. 13,5, fr. 6—5,5.

GON. VI. Dyst. 2100 m. Hcp „Małopolski". Nagr. 6000 zł.: 1) Toffi, j. Pulc, 2) En Avant (56), 3) Prater (33,5), 4) Newmarket (12,5), 5) Cyrkon (42), 6) Krzemień (26,5), 7) Ines (15,6), 8) Pegazus (68), 9) Navy Cut (166). Wygr. w 2.16½ s. w walce o łeb. Tot. 66,5, fr. 16—16,5—12.

GON. VII. Dyst. 2400 m. Nagr. 2200 zł.: 1) Mata Hari, j. Kobiłowicz, 2) Sandomierz (11), 3) Igor II (38), 4) Orgia, 5) Dapifer (17,5), 6) Loup Garou (45). Wygr. w 2.36½ s. ł. o 2 dł. Tot. 27, fr. 9—7,5.

GON. VIII. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł.: 1) Money Moon, ż. Jagodziński, 2) Iloczyn (22), 3) Wilia (12,5), 4) Infantka (23,5). Wygr. w 1.43 s. o 1 dł. Tot. 15,5, fr. 7,5—9,5.

GON. IX. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł.: 1) Freilina, j. Gulyas, 2) Immediata (13,5), 3) Decobra (19), 4) Ama (26), 5) Jesień (58.5), 6) Luminata (31,5). Wygr. w 2.17½ s. ł. o 3 dł. Tot. 61, fr. 15—8.

Wtorek, 22 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Fragmenty oper Moniuszki. (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Gabriel Fauré: Sonata op. 13 A-dur. M. Tromoini - Kazuro — fortepian, Józef Jarzębski — skrzypce. 16.45 Winniki — miasto tytoniu — felieton (ze Lwowa). 17.00 Koncert orkiestry P. R. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Piosenki operetkowe w ujęciu orkiestrowym. (płyty). 19.00 „Spadek" — skecz 19.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego (z Wilna). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Orkiestry Wileńskiej. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik i Wiadomości rolnicze. 21.45 „Przygoda Stasia" — opowiadanie Bolesława Prusa (I). 22.00 Arie i pieśni w wyk. Walentyny Walewskiej — sopran. 22.20 Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy A-dur op. 2. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 Z twórczości operowej W. A. Mozarta (płyty). 15.00 Koncert solistów: Zofia Zeyland - Kapuścińska — śpiew, Janina Ochlewska - Wysocka — fortepian. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Junaczki w mieście i na wsi" — odczyt. 23.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 23 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Uprawa ugorów" — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „W literackim muzeum osobliwości" — 16.15 Pieśni w wykonaniu Chóru Żeńskiego „Zjednoczenie". 16.45 „Pamiętniki żołnierzy" — odczyt. 17.00 Zespół Salonowy Stefana Rachonia i Anna Borey — piosenki. 17.50 „Samochody i samoloty parowe" — pogadanka. 18.00 „Chwila Biura Studiów" 18.15 Muzyka lekka z udziałem pieśniarki Gracie Fields. (płyty). 19.00 „Słynni dyrygenci"" — X audycja: — Pierro Coppola. (płyty). 19.40 Transmisja zakończenia Międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Szwecja. 20.00 „Na świętojańskiej sobótce" — regionalne słuchowisko obrzędowe w wyk. zespołu Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych z Prokocimia, Kapeli Ludowej oraz solistów (z Krakowa). 20.45 Dziennik. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Przygoda Stasia" — opowiadanie Bolesława Prusa (II). 22.00 „Graj muzyczko graj" w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 Duety skrzypcowe i fortepianowe (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Poezja polska w Wiedniu" — Kwadrans poetycki. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Wiadomości gospodarcze

KREDYTY DLA ROLNICTWA

Na kampanię rolniczą 1937/38 Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił przeznaczyć na jednym z ostatnich posiedzeń sumę 40 miln. zł. na kredyt rejestrowy i 15 miln. zł. na kredyt zaliczkowy. Odpowiednie sumy zostały już przyznane przez Bank Polski instytucjom bankowym, rozprowadzającym kredyty wśród rolnictwa tak, ażeby możliwie wcześniej kredyt ten dotarł do osób korzystających z niego.

PRZEWÓZ SKÓR

W ciągu pierwszych 5 miesięcy b. r. przywieziono do Polski 9.477 ton wartości 18 miljonów zł. skór surowych wobec 8.552 ton wartości 12 milionów złotych przywiezionych w takim samym okresie roku ubiegłego.

EKSPORT BYDŁA HODOWLANEGO DO BRAZYLII

W najbliższym czasie ma odejść do rolniczych okręgów Brazylii transport bydła hodowlanego polskiej rasy czerwonej, przeznaczony dla zagród Polonii brazylijskiej, celem przeprowadzenia próby aklimatyzacji w zmienionych warunkach. Rasa czerwona polska daje duży procent tłuszczu w mleku i jest stosunkowo odporną na choroby zwierzęce, przytym, jako bydło drobne, nie wymaga zbyt obfitego pokarmu. Wprowadzenie rasy czerwonej polskiej do zagród naszych emigrantów może wpłynąć bardzo dodatnio na podniesienie dochodowości w naszych osadach brazylijskich.

WYWÓZ ZEPSUTYCH JAJ

W ciągu ostatnich paru tygodni daje się zauważyć zwiększenie ilości wysyłek jaj nieodpowiadających przepisom standaryzacyjnym. W pewnym stopniu objaw ten tłumaczy się warunkami atmosferycznymi, wpływającymi na szybkie psucie się towaru, z drugiej jednak strony niedostatecznie dokładne sortowanie jaj przed ich opakowaniem, wpływa w dużej mierze na zatrzymywanie wagonowych transportów przez komisję standaryzacyjną.

WYJAZD PREZESA BANKU POLSKIEGO DO FRANCJI I ANGLII

Prezes Banku Polskiego p. Władysław Byrka wyjechał wraz z dyrektorem Banku p. dr. Zygmuntem Karpińskim do Paryża i Londynu, celem złożenia wizyty gubernatorom banków emisyjnych Francji i Anglii.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.13 (sprzedaż 26.20, kupno 26.06; Nowy Jork 5.28,75 (sprzedaż 5.30, kupno 5.27,5); N. Jork (kabel) 5.29 (sprzedaż 5.30,25, kupno 5.27,75); Paryż 23.58 (sprzedaż 23.64, kupno 23.52); Praga 18.39 (sprzedaż 18.44, kupno 18.34); Wiedeń (sprzed. 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 143.00, kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 63.25; II-ej em. 64.25; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowej 39.25; 6 proc. poż. dolar. 55.57 kupon zł. 24.69; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00; L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25.

8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 73.65; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.50 — 57.25 — 57.50 (po 1,000) 58.00.

Akcje: B. Polski 100.75 — 100.50 — 100.75; Starachowice 28.00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj nieco mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 51.25; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 50.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32.00 — 32.50, pszenica zbierana 31.00 — 32.00 żyto I sandart 28.00 — 28.25, żyto II standart 27.75 — 28.00. Owies I standart 28.00 — 28.50, Owies II standart 27.50 — 28.00, jęczmień 27.00 — 27.50, groch polny 23.00 — 24.00, wyka 23.50 — 24.50, Seradela podw. czyszczona bez obrot. 23.50 — 24.50, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.25 — 17.75, Koniczyna czerw. 110.00 — 125.00, Mak niebieski 72.00 — 74.00, Mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00, mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25, mąka pszenna pastewna 23.75 — 24.75 mąka żytnia gat. I 35.75 — 36.00, mąka żytnia razowa 30.75 — 31.00, otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, Otręby pszenne miałkie 16.50 — 17.00, Otręby żytnie 19.00 — 19.50, makuchy lniane 21.00 — 21.50, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 1836 ton, w tem żyta 690 ton. Usposobienie stałe.

Kariera żyda Johna Levisa

Kulisy strajków robotniczych w U. S. A.

NEW YORK, 21.6 (kor. wł.).— Fala strajków robotniczych, która przeszła w ostatnich miesiącach nad Stanami Zjednoczonymi, zwróciła uwagę opinii amerykańskiej na osobę przywódcy strajkujących górników.

ŻYD, SYN NAUCZYCIELA

John Levis nie jest bynajmniej z pochodzenia proletariuszem. Żyd, syn nauczyciela, jest typowym przykładem inteligenta, który hasła klasowe i ruch robotniczy traktuje, jako odskocznię dla własnych ambicji, jako środek do zrobienia rzeczywiście amerykańskiej kariery politycznej. W 1909 r., mając lat 29, był rzeczoznawcą i doradcą w sprawach górnictwa przy Kongresie Amerykańskim, w 39 roku życia stał już na czele Syndykatu Zjednoczonych Górników amerykańskich

TRUDNE POCZĄTKI

Trzeba przyznać, że w owym okresie Syndykat nie reprezentował ani w drobnej części tej siły politycznej, jaką jest obecnie. Nadprodukcja węgla, konkurencja ze strony gazu, nafty i elektryczności sprowadza robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym do roli bardzo podrzędnej w życiu ekonomicznym. Przed rokiem 1932 Syndykat liczy zaledwie 300 tysięcy członków, co jak na stosunki amerykańskie, jest cyfrą zupełnie znikomą. I tu właśnie Levis daje dowód swego politycznego talentu. Osiąga mianowicie rzecz na pozór nieprawdopodobną, skłaniając właścicieli kopalń do współdziałania z wrogim dla nich Syndykatom.

PIERWSZY SUKCES

Z pomocą różnych rozrywek skłania pracodawców do potrącania z pensji robotniczych składek, należnych na rzecz Syndykatu i przelewania ich bezpośrednio do kasy związku. W ten sposób tworzy z Syndykatu potęgę finansową, zdolną wpłynąć czynnie na wybór prezydenta Franklina Roosevelta, kiedy to po raz pierwszy zjawia się Syndykat na arenie rozgrywek politycznych, jako siła zdolna zaważyć na losach Stanów Zjednoczonych.

W SWOJEJ ROLI

Doszedłszy do stanowiska wiceprzewodniczącego Amerykańskiej Federacji Pracy, Levis wywołuje w niej rozłam. Federacja pracy była dość luźnym związkiem robotników, zrzeszonych dla celów obrony interesów zawodowych; utworzony przez Levisa Komitet dla Organizacji Przemysłu jest partią polityczną o typie nowoczesnym, dążącą zdecydowanie, za swym ambitnym przywódcą, do uzyskania wpływu na rządy Stanów Zjednoczonych.

SZCZĘŚCIE SPRZYJA

Moment jest sprzyjający: kryzys światowy, wykazując wszystkie braki i niebezpieczeństwa, jakie tkwią w ultra-kapitalistycznym ustroju gospodarczym Stanów, podkopał powszechną wiarę w święty cel „prosperity". Zamiast obalonego bożka „produkcji" zjawia się nowy fetysz „konsument"; nawet najbardziej umiarkowani nie będą mieć za złe Levisowi, gdy wywołane przez niego strajki, wpływając na zmniejszenie produkcji, wzmogą jednocześnie siłę nabywczą mas robotniczych. Z drugiej strony na strój ciągłej niepewności w dziedzinie gospodarczej toruje drogę dla haseł wywrotowych.

MODA NA KOMUNIZM

Komunizm do niedawna obcy większości społeczeństwa amerykańskiego, dziś staje się swego rodzaju snobistyczną modą w pewnych kołach intelektualnych. Najoporniej ustosunkowują się do socjalistycznych haseł Levisa sami robotnicy. Robotnik amerykański, o ile tylko ma pracę, nie przypomina niczym swego brata z Europy. Poziomem życia nie różniąc się wiele od przeciętnego przedstawiciela klasy posiadającej, stanowi materiał absolutnie niepodatny na wszelkie hasła wywrotowe i z trudem tylko dający się podporządkować partyjnej dyscyplinie Syndykatów.

NASTĘPCA ROOSEVELTA?

Aby zelektryzować masy i porwać je do walki, Levis wybiera godnych przeciwników spośród największych potentatów przemysłu. Obecnie zaatakował króla samochodowego, Forda, cieszącego się wielką popularnością i uznaniem wśród szerokich mas Ameryki. Od wyników tej walki, która będzie wielką próbą sił moralnych i materialnych obu stron, zależy dalszy rozwój Komitetu dla Organizacji Przemysłu i kariera jego przywódcy. Wynik walki zadecyduje, czy w roku 1940, gdy ustąpi prezydent Roosevelt, w rzędzie kandydatów ujrzymy także socjalistycznego przywódcę robotników, ambitnego żyda, Johna Levisa. Wu.

to jest tak

ZDOBYCIE BILBAO

Po kilku tygodniowej ofensywie wojska narodowe w Hiszpanii osiągnęły wreszcie swój cel: opanowały Bilbao. Może mieć to dla dalszych działań wojennych bardzo duże znaczenie, — jednak nie tyle ze względów strategicznych czy surowcowych, ile ze względów moralnych.

Przedłużająca się bowiem wojna domowa koniecznie potrzebuje silnego zastrzyku optymizmu i wiary dla jednej ze stron, by ostatecznie przechylić raczej wyrównane szale na rzecz jednej z walczących. Zastrzykiem takim miało być przed kilku miesiącami zdobycie Malagi, niestety jednak wywołana nim ofenzywa powstańców na Madryt sparaliżowana została niefortunną klęską pod Guadallajara okupioną przez wojska narodowe dużymi stratami nietylko materialnymi.

Po zdobyciu Bilbao, tak zaciekle bronionego przez czerwonych, Hiszpania ma na nowo dowód, że wojska narodowe idą naprzód, i że piędź po piędzi zdobywają nowe tereny. A takie poczucie przewagi i ofenzywy jednej ze stron może mieć decydujące znaczenie i udzielić się może i przeciwnikom i biernej części społeczeństwa. I zadecydować może o przyspieszeniu dalszych sukcesów.

KOLCE BEZ RÓŻ

LEKARZE PRZECIWKO PARAGRAFOWI ARYJSKIEMU

Prasa żydowska z dumą podaje, że w Chełmie na zebraniu miejscowego Związku Lekarzy, projekt wprowadzenia paragrafu aryjskiego upadł 13-tu głosami przeciwko trzem. Tylko jedną rzecz zapominają, że na sali w czasie głosowania było pięciu Polaków, a jedenastu żydów.

Nie wymagamy od żydów, żeby sami głosowali za wprowadzeniem paragrafu aryjskiego. Po prostu, gdy przyjdzie czas, wyleje się ich na zbity pysk.

UPARTE ŚMIECIE

Warszawiacy to taki już gatunek ludzi, którzy są wiecznie niezadowoleni. Narzekają ciągle na p. Starzyńskiego jakby ten rzeczywiście nic o nich nie dbał.

A proszę. Widział kto piękne, lśniące, cynkowe kosze do śmieci, reprezentacyjnie lśniące w słońcu. Chłopki, wioząc mleko do miasta, aż zazdrośnie na nich spoglądają, bo by się przydały.

A że w Warszawie brudno, że śmieci same do pięknych koszy nie chcą wskakiwać, to czyja wina? Może znów pana Starzyńskiego?

ANTYSEMICKA CEGŁA

Na ul. Nowiniarskiej oberwał się gzyms raniąc w głowę 38-letniego Mordkę Karpika.

Niewątpliwie prasa żydowska podniesie wielki krzyk o pogromie w Warszawie i podkreśli, że antysemityzm ogarnął już nie tylko endeków, ale i martwe przedmioty, jak np. cegły.

(Zast.).

Po upadku Lejbv Bluma

Nocne obrady w pałacu Elizejskim

Chautemps tworzy nowy rząd

Komuniści chcą uczestniczyć w rządzie



Chautemps

PARYŻ, 21. 6. Gabinet Bluma ustąpił dziś w nocy o godz. 2.30. Członkowie rządu udali się o godzinie 2.30 do pałacu Elizejskiego celem wręczenia prezydentowi Lebrunowi pism zawierających prośbę o dymisję.

Prezydent mimo spóźnionej nocnej pory, rozpoczął natychmiast rozmowy z przewodniczącymi senatu i izby Jeanneney i Herriotem. W rozmowach tych jednomyślnie wymieniano jako jedynego kandydata Chautemps, który ostatnio odgrywał bardzo poważną rolę w rozmowach zakulisowych. Rozumują tu, że mimo dymisji Bluma, większość frontu ludowego nie została naruszona. Przyszły rząd musi więc wyjść z łona większości.

CHAUTEMPS TWORZY RZĄD

Po nocnych konsultacjach prezydent Lebrun powierzył dziś o godz. 9-ej rano misję tworzenia gabinetu ministrowi stanu w rządzie Bluma i przewódcy radykałów p. Kamilowi Chautemps, który misję przyjął i rozpoczął odrazu rozmowy.

OFERTA KOMUNISTÓW

Sekretarz generalny stronnictwa komunistycznego deputowany Duclos opuszczając siedzibę prezydium Rady Ministrów, pałac Matignon, oświadczył przedstawicielom prasy, że jego zdaniem nowy gabinet może być wyłącznie rządem Frontu Ludowego. Deputowany Duclos przypomniał, że przed paru dniami stronnictwo komunistyczne wyraziło gotowość uczestniczenia w nowym gabinecie Frontu Ludowego.

RZĄD FRONTU LUDOWEGO

W kołach politycznych sytuacja obecna oceniana jest w sposób następujący: W izbie nie ma obecnie żadnej innej trwałej większości poza większością „frontu ludowego". W łonie tej większości między radykałami a socjalistami powstały głębokie rozbieżności, co do polityki finansowej i zagranicznej, tak że nawet rząd „frontu ludowego", któryby został utworzony pod przewodnictwem nie socjalisty, lecz radykała nie będzie dawał gwarancji trwałości.

Senat obalił wczoraj raczej nie tyle Bluma, ile ministra finansów Auriola, to też Auriol wrócić do kierownictwa polityką finansową już nie może, Blum natomiast mógłby powrócić nie tylko jako minister stanu, ale nawet jako szef gabinetu w razie niepowodzenia misji Chautempsa. W każdym razie każdy rząd, który zostanie utworzony będzie uzależniony od partii socjalistycznej.

CZY ULICA DOJDZIE DO GŁOSU?

Powierzenie misji Chautemps oznacza wyraźną tendencję do jak najszybszego rozwiązania kryzysu. Dążenie to podyktowane jest względami na sytuację finansową która wymaga podjęcia natychmiastowej akcji oraz względami na zbiegające się w tygodniu bieżącym konflikty społeczne.

Na dzisiejsze popołudnie proklamowano półdniowy strajk powszechny w przemyśle budowlanym, a na wtorek w odpowiedzi na ten strajk przemysłowcy budowlani odpowiedzieli zamknięciem wszystkich zakładów. We środę grozi jeszcze wybuch strajku pracowników hotelowych i restauracyjnych.

W tych warunkach istniałoby zatem niebezpieczeństwo dojścia ulicy do głosu, co mogłoby sytuację poważnie skomplikować.

Żydzi płaczą

Ideologia „Nary" opanowuje Polskę

Antysemityzm święci wielkie zwycięstwo

(k) Żargonowy „Hajnt" pisze o zwalczaniu semityzmu przy pomocy demokracji i socjalizmu.

W ostatnich latach myślą przewodnią antysemityzmu jest co innego. Szczególnie na lewym skrzydle. W hasłach P. P. S. związków zawodowych podkreśla się, że antysemityzm jest środkiem zwalczania socjalizmu i demokracji. To jest już o wiele sprawiedliwszy stosunek, o wiele bardziej miarodajne oszacowanie. To czyni z żyda ofiarę z reakcji. Ale przez to nie porusza się także kwestii zasadniczej: jaki ma być stosunek do żydów?

W ten sposób stwarza się możliwość dla antysemityzmu połączenia się wprost, z postępem i demokracją. Wtedy będzie usprawiedliwiony.

W Polsce też tak się stało, kiedy socjalizm i demokracja opanowały umysły ludu. Ten sam „Kurier Poranny", o którym wspominałem, był przez długie lata organem postępowego antysemityzmu.

A od takiego antysemityzmu do antysemityzmu ulicznego jest tylko jeden krok.

Zwalczając antysemityzm nawet nie próbują ci obrońcy żydów wniknąć w istotę sprawy, rozważyć życie żydowskie, ich cierpienia i nędzę, żydowski naród z jego potrzebami i dążeniami. Widzi się w żydach tylko narzędzie, którym się posługuje, aby uderzyć socjalizm i demokrację. To chce się uniemożliwić, a to nie przychodzi na myśl, że można przez to, rozbijając narzędzie, szkodzić żyjącym żydom. Ostatnie smutne zjawiska żydowskiego życia w Polsce, dowodzą, że antysemityzm uliczny w swojej najgorszej formie opanowuje coraz więcej i więcej umysły, zatruwa dusze. Strach przed widmami zdaje się zakrywać mgłą rozsądek. Stosuje się teror przeciwko żydom gdzie tylko jest to możliwym. I znowu z innej strony są żydzi traktowani w ten sposób, jakby sami chcieli ten teror stosować. Antysemityzm święci wielkie zwycięstwa.

Tak płaczą żydkowie z żargonowego „Hajntu".

Do kogo należy przyszłość?

A żargonowy „Moment" również się martwi.

Endecja i narowcy nie stoją przy władzy. Od tego zdarzenia są jeszcze niesłychanie daleko. Ale oni jeszcze nie byli może nigdy tak silni, jak akurat dziś, o — ich przeciwnicy wykonywują ich prace, endecką robotę; bo endecka myśl triumfuje na całej linji i ideologja „Nary" opanowuje coraz bardziej tych, którzy przez cały czas, do ostatka, od tego się odwracalali, albo wprost — wstydzili się do tego przyznawać.

Dlatego bezwątpienia ma endecja we wszystkich swoich odcieniach podstawy do pokładania w sobie nadziei i chwalenia się, że najbliższa przyszłość w Polsce należy do jej ideałów i także jej ludzi....

A kończąc artykuł „Moment" pisze:

Czy chcą ci likwidatorzy przewrotu majowego zwyciężyć — jedno jest pewne, że dzięki tym wspomnianym „młodo - piłsudczykom" rozpoczyna się ostatnie życie w Polsce staczać się coraz to silniej i szybciej po równi pochyłej.

Cóż to za wielki ból jestt dla każdego uczciwego (ekslicher) i rozsadnego obywatela Polski!

Fabryka aryjczyków

funkcjonowała w Katowicach

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozegrał się epilog ciekawej sprawy o t. zw. fabrykowanie aryjczyków przeciwko b. urzędnikom magistratu katowickiego, Kwaśnemu i towarzyszom. Kwaśny przy współudziale b. urzędnika Gawendy sfałszował na dokumencie dane osobiste obywatela niemieckiego, pochodzenia semickiego, Rozenberga, robiąc z niego aryjczyka pierwszej wody. Dokument taki był Rozenbergowi potrzebny, ze względów osobistych, w Trzeciej Rzeszy, bo wiem zięciem jego został pewien sędzia niemiecki, który o pochodzeniu Rozenberga nie wiedział. Po wykryciu afery sędzia rozwiódł się z córką Rozenberga, a Rozenberg popełnił samobójstwo w Wannsee pod Berlinem. W wyniku rozprawy obniżono Kwaśnemu karę o połowę, skazując go na półtora roku więzienia a połowę tej kary darowano mu na podstawie amnestii i utratę praw obywatelskich na lat pięć. Reszcie oskarżonym zawieszono wykonanie kary — Gawenda i Kucz po roku więzienia a Kuczowa 8 miesięcy, z czego połowa poszła pod amnestię.

Nasz dział ochrony nazwisk

Podajemy dalszą listę nazwisk, które mają być zmienione.

Stanisław Przydatek wnosi o zmianę nazwiska na: Załęski, Maliszewski, Krzyżkowski lub Sławecki.

Sprzeciw należy zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego w Łucku przed dniem 1 lipca r. b.

1. Marian Piec — prosi o zmianę na Zawirski, Zagrodzki lub Zbierzycki.
2. Mieczysław Głownia — na Głowacki, Głowiński lub Głowaczewski.
3. Piotr Stryczek — na Starnowski, Streczyński lub Staniewski.
4. Zdzisław i Marian Psiuk — na Madeja, Madejski lub Maderski
5. Stanisław Liss — na Lisowski, Lesowski, lub Likowski.
6. Władysław Kutas — na Kwiatkowski, lub Radliński.
7. Wacław Sral — na Stroiński.
8. Zygmunt Durakiewicz — na Hryniewski, Gryniewski lub Gryniewiecki.

Sprzeciwy w powyższych ośmiu sprawach należy składać do Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego przed 2 lipca r. b.

1. Augusta i Leon Buziak — na Borecka, Borska lub Brońska.
2. Sacher Floh — chciałby się nazywać Pardec, Flohr lub Flor.
3. Mieczysław Król — na Orski, Maleski lub Zahorski.
4. Marian Królik — na Marzyński.
5. Bolesław Kutaska — na Czarnawski, Kotarski lub Kotawski.
6. Tadeusz Pipas — na Perznowski lub Wardziński.
7. Bolesław Szczypior — na Rymanowski, Warnowski lub Warszawski.
8. Zdzisław Wlazło na Konaszewski lub Zacharewicz.

W powyższych ośmiu sprawach należy zgłaszać sprzeciwy do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę przed 3 lipca r. b.

Do sprzeciwu należy załączyć dokument stwierdzający prawo do używania swego nazwiska (najlepiej metryka) oraz znaczki stemplowe na zł. 5 i 50 gr. od załącznika.

P. Bolesławowi Szczypiorowi zwracamy uwagę, że nazwisko Warszawski jest typowym nazwiskiem żydowskim.

Spoliczkowanie p. Matlachowskiego

W sobotę w godzinach popołudniowych w jednym z lokali w Warszawie został dwukrotnie spoliczkowany przez członków Stronnictwa Narodowego niejaki p. Jan Matlachowski, działacz Stronnictwa.

Do incydentu doszło na tle zdemaskowania dwuznacznej roli p. Matlachowskiego.

Pamiętajcie o bezrobotnych narodowcach

Wykłady Dla duchowieństwa o bolszewiźmie

Seria tych wykładów odbędzie się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ich przedmiotem będzie zagadnienie bolszewizmu, jako wielkie niebezpieczeństwo dla cywilizacji katolickiej.

Wykłady zaczną się we wtorek dn. 22 czerwca o godz. 9 rano Mszą św. Skończą się w czwartek w południe. Kierownictwo Wykładów zorganizowało za zgodą J. E. Ks. Biskupa lubelskiego rekolekcje dla uczestników Kursów. Rekolekcje zaczną się w czwartek po południu.

Karta wpisu na Wykłady wynosi pięć złotych. Kierownictwo Kursu może zapewnić mieszkanie, obiad i kolację za cenę również pięciu zł. dziennie.

Zgłoszenia na Wykłady i rekolekcje kierować pod adresem: Lublin, Uniwersytet, Wykłady dla Duchowieństwa.

Miasto złocistych pałaców
i strzelistych pagod
Pekin, stolica cesarska

Szanghaj jest perłą Wschodu, Pekin jest czymś więcej. Wśród wielkich centrów świata, których zwiedzenie należy do dobrego tonu wytwornego — i oczywiście zamożnego — globtrottera, dawna stolica cesarzy chińskich zajmuje stanowisko wyjątkowe ze względu na egzotyczne piękno, w którym odbija się tysiącletnia historia Chin.

OBRAZ WSPÓŁCZESNEJ AZJI

Położony na skrzyżowaniu dróg, wiodących z pustyni Gobi i dalekich stepów mongolskich, zaludnionych przez koczownicze plemiona, do żyznych nizin Żółtej i Niebieskiej rzeki, z jej od wieków osiadłą, rolniczą, na wysokim poziomie kulturalnym, stojącą ludnością, był Pekin centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa.

Wpływy te odbijają się w topografii miasta. Na północy rozciąga się tak zwane miasto tatarskie, oddzielone murem od właściwego Pekinu. Tędy z południa na północ wiedzie główna droga, którą dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, przeciągają karawany handlowe. Tu znajduje się główna brama miejska Chien-Men, z miasta tatarskiego prowadząca do centrum chińskiego.

I wystarczy przebyć kilka godzin w pobliżu bramy, aby naocznie sobie uzmysłowić najbardziej istotny może obraz współczesnej Azji. Tu jeszcze dziś, jak w odległych, bardzo odległych wiekach, krzyżują się najróżnorodniejsze typy, ruchliwi Chińczycy południa i wolni, barczyści, o śniadych cerach, przedstawiciele Mongolii. Najdawniejsza przyszłość i najbardziej dzisiejsza współczesność.

MIESZANINA RAS I RELIGII

Obok małych, przez osły ciągnionych, wózków, na których chłopi chińscy od prawieków przenosili swój dobytek, zwinny luksusowy samochód amerykańskiego turysty, dla rozrywki błądzącego po dalekich szlakach Wschodu — wielbłądzie karawany, które w dwudziestu dniach przebywają drogę od pustyni Gobi do Pekinu, i wspaniały nowoczesny autobus, który, gdyby istniały dobre drogi, mógłby w kilku dniach przebyć tę przestrzeń, a dla ich braku zadawalnia się przewożeniem ciekawych turystów do odległego od Pekinu o kilka godzin drogi konnej, słonecznego pałacu, w ciągu nie całej pół godziny.

Tu stykają się biedni, do ostatnich granic wyzyskiwani kulisi i amerykańscy i chińscy milionerzy szanghajscy, którzy swe skarby złote ulokowali w safesach chińskich, amerykańskich czy europejskich banków.

Tędy przez bramę Chien - Men przesuwają się codziennie ciekawe wrażeń Amerykanki, uśmiechnięci zawsze Japończycy, którym nie zawsze zależy na wrażeniach turystycznych, poważni, skupieni z fanatycznym błyskiem w oczach kapłani tybetańscy, buddyjscy i t. p., jednym słowem — mieszanina ras i religii, różnojęzyczna, wielobarwna, różnorodna, wiecznie gdzieś otwartym tym szlakiem podążająca, żyjąca jakby poza czasem i przestrzenią.

OD DŻINGISCHANA DO REPUBLIKI

Takim rojowiskiem ludzkim był Pekin za Dżingischana, którego hordy niszczyły nagromadzone tu wiekową pracą bogactwa, takim pozostał za czasów cesarstwa, taki jest Pekin republikański. Chińczycy pokazują w głównej pagodzie na ołtarzu niebios kamień, na którym w wielkie uroczystości siadał cesarz. Tu jest środek świata, mawiają z dumą. Nie wiadomo czy właśnie tu znajduje się centrum globu, zdaje się jednak, że na nazwę tę zasługuje raczej brama Chien-Men, gdzie daleka przeszłość styka się codziennie, co godzinę niemal z współczesnością.

Nie wiadomo także, czy słusznym jest pogląd, wyrażany z dumą przez lokalno - patriotyczną ludność Pekinu, że miasto to jest ośrodkiem świata. Na pewno jednak jest to najlepiej rozplanowane miasto na ziemi. Jego ulice wiodą prosto w czterech głównych kierunkach, ze wschodu na zachód i z południa na północ. Kulis, ciągnący lekką, zwinną rykszę, rodzaj lektyki na kołach, którą, coraz rzadziej wprawdzie, paraduje europejski turysta, hołdujący snobizmowi ubiegłych lat, zapytany o kierunek, oświadcza: „Teraz musimy jechać na południe, a następnie skręcimy na wschód". Zabłądzić w Pekinie, mimo olbrzymiej ilości ulic w tym mieście, prawie niepodobna, mimo, że jest to pod względem obszaru jedno z największych miast świata.

Rozplanowanie miast jest niezwykle proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska, na południe dzielnica chińska. Między jedną i drugą ciągnie się zakazane miasto pustych dziś pałaców cesarskich z ich pozłacanymi dachami i strzelistych pagód.

Choroba telefoniczna
szerzy się epidemicznie

Na kongresie neurologów amerykańskich w Filadelfii rozważano ciekawy temat „Wpływ postępu technicznego no nowe objawy choroby nerwowej". Lekarze jednogłośnie stwierdzili, że udoskonalone środki techniczne jako też nowe zdobycze postępu niejednokrotnie przyczyniają się do pobudzenia lub też do przesilenia choroby nerwowej. .

W jednej z klinik umieszczono dwóch businesmanów, którzy nie mogli żyć bez telefonu. Spoczywając nawet w lecznicy musieli mieć pod ręką telefon by prowadzić ustawiczne rozmowy, w tym wypadku oczywiście fikcyjne. Zadaniem lekarzy było drogą stopniowych zabiegów usunąć chorobę, przyczynić się do całkowitego uspokojenia skołatanych nerwów.

W dyskusji lekarze doszli do przekonania, że choroba telefoniczna jest już rozpowszechniona wśród mas ludzi, którzy są pod stałym atakiem dzwonków telefonicznych. Objawy jej są przeważnie starannie ukrywane, nie mniej jednak po pewnym czasie musi się ona wyładować w postaci zaburzeń nerwowych wiodących do przykrych konsekwencji.

Film niemiecki
według sztuki Zapolskiej

Około sierpnia br. na ekranach niemieckich ukaże się film p. t.: „Warschauer Zitadelle" oparty na sztuce Gabrieli Zapolskiej „Tamten", a przełożonej już dawniej na język niemiecki pod powyższym tytułem dla teatru.

„Z pobudek artystycznych"
okradał kościoły

Sąd w Gotha rozpatrzył ciekawy wypadek kradzieży wynikłej z pobudek artystycznych. Niejaki dr. Gries ukradł szereg starożytnych bardzo cennych rzeźb z dwóch kościołów turyngijskich. Przed sądem tłumaczył się, iż pragnął ochronić dzieła sztuki przed zniszczeniem, gdyż nie były one należycie konserwowane, a ponadto wydać chciał książkę, poświęconą mało dotychczas znanemu twórcy wspomnianych rzeźb.

Uwzględniając okoliczności łagodzące sąd skazał dr. Gries'a na 5 miesięcy więzienia.

370.000 franków
za obraz

Na czerwcowej licytacji w hotelu Drouota w Paryżu wysoką cenę uzyskał obraz „Młoda pani przy fortepianie". Arcydzieło znakomitego impresjonisty francuskiego Renoir zostało nabyte za cenę 370.000 franków.

Co potrzeba na każdej kolonii letniej?

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Domowego ukazała się książka p. t. Żywienie zbiorowe (Część I. Żywienie Młodzieży na koloniach).

Książka ta obok wskazówek z zakresu higieny oraz praktycznych dotyczących zakupu i przyrządzania potraw, zawiera przede wszystkim obszerne tygodniowe jadłospisy, niewątpliwie wygodne dla kierownictwa kolonii i obozów letnich wszystkich rodzai.

Z teatru o teatrze

Nie złe ale nie potrzebne

TEATR NARODOWY „POWRÓT PRZEŁĘCKIEGO". SZTUKA W 3-ch AKTACH JERZEGO ZAWIEYSKIEGO

Podjęcie tematu poruszanego przez innych to rzecz powszechna tak w twórczości literackiej, jak i w życiu; ale uzupełnianie dalszym ciągiem dzieła zamkniętego, po śmierci jego twórcy — to rzecz niezwykła, odpowiedzialna i ryzykowna. Jerzy Zawieyski podejmując wątek „Przepióreczki" Żeromskiego i tworząc jej „dalszy ciąg", dowiódł swej odwagi, wiary we własne siły, ale też wykazał dużo pietyzmu dla Żeromskiego (czego brak zarzucali mu niektórzy).



Przełęcki (Juliusz Osterwa)

Pietyzm ten objawił się przede wszystkim w ograniczeniu własnej swobody. Zawieyski powtarza rysunek postaci „Przepióreczki", jej tło wiernie i starannie. To właśnie staje się słabą, może najsłabszą stroną jego utworu. Postaci „Przepióreczki", powołane do życia przez Żeromskiego kończą swój żywot na ostatniej karcie tej książki; zmuszone do zmartwychwstania przez Zawieyskiego, ukazują się już bledsze, mniej żywotne, papierowe. Ich sprawy, uczucia i ideje mają również charakter sztuczny, możnaby powiedzieć — laboratoryjny. Tem jaskrawiej odbija na ich tle nowa stworzona przez Zawieyskiego postać Gabrysia. Ten jest prawdziwy, realny.

Mówią, że sztuka Zawieyskiego zmusza do ponownego przemyślenia zagadnień poruszonych w „Przepióreczce"". Nie trzeba przesadzać. Problemy „Przepióreczki" nie mają w sobie nic monumentalnego, nic spiżowego. O cóż tam bowiem chodzi: Główny problem — antynomia egoizmu jednostki, instynktownie dążącej do osobistego szczęścia i — obowiązku dokończenia rozpoczętego dzieła o zasięgu społecznym — to problem życia codziennego, który dawno rozwiązała etyka chrześcijańska.

Żeromski nie powiedział w „Przepióreczce" nic rewelacyjnego, tylko z wielkim artyzmem, realistycznie pokazał tragedię dusz ludzkich, noszących na sobie jakąś skazę, jakąś niemoc i zetknięciu z życiem powlekających się mrokiem pesymizmu i bólu.

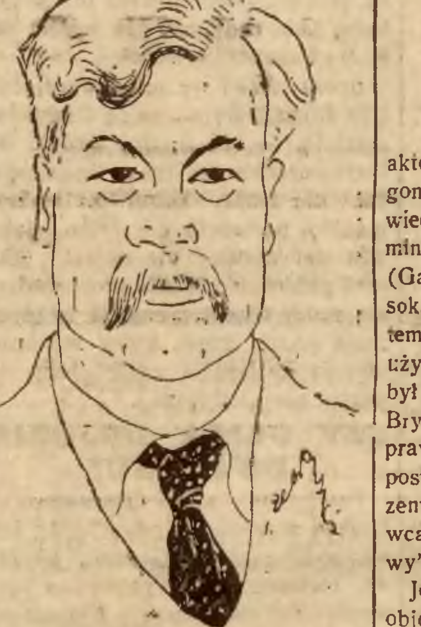
Zawieyski, snując wątek „Przepióreczki" każe ponuremu Smugoniowi pracować z uporem nad dziełem Przełęckiego pod grozą jego powrotu i utraty żony. Trudno do takiej intencji czynu odnosić się z sympatią. Każe Przełęckiemu, tragicznej postaci człowieka unieszczęśliwionego przeżywanym konfliktem: instynkt — obowiązek, wracać po dziesięciu latach do swego dzieła i, widząc jego nieuchronny upadek, przeżywać nową tragedię. Ale ta tragedia widzem nie wstrząsa. Przełęcki, jako człowiek niezwykły, powinien zrozumieć, że jego dzieło: kursy wakacyjne dla nauczycieli — przeszło swój okres celu rozwoju i znaczenia i — stało się niepotrzebne, wobec istnienia lepiej zorganizowanych instytucji. Każe wreszcie wrócić do życia ludziom kiedyś młodym: Zabrzezińskiemu i Ciekockiemu i patrzeć melancholijnie na schyłek dzieła ich młodości, dzieła w które włożyli tyle entuzjazmu. Przeciwstawia im młodego działacza — Gabrysia, który, — również z młodzieńczym zapałem i entuzjazmem — rozpocząć pragnie podobną pracę, ale opartą na innych założeniach i o innych, wobec zmienionych warunków, celach, a przedtym chce zburzyć dzieło poprzedników.

Nie ma potrzeby się roztkliwiać. To jest tylko konskwencja biologicznych praw życia. Nowe pokolenie — nowe horyzonty, nowe często cele i nowe metody. Poszanowanie dla pracy i dzieła tych, co odchodzą, nie może przeradzać się w marnowanie sił i czasu na okurzanie antyków.

Ale Gabryś też nie jest ideałem. Zawieyski pokazał go tak, jakby temu młodemu działaczowi „młodej wsi" brakowało, w przeciwieństwie do tamtych, zarówno głębszego nurtu życia wewnętrznego, jak i głębszych podstaw moralnych. Braki te pokrywa on entuzjazmem.

Zawieyski ma talent niewątpliwy, który jednak w tej sztuce — nie płonie równym blaskiem. Rozbłyska on miejscami, zwłaszcza w pysznych dialogach (Przełęcki — Gabryś, Przełęcki — Smugoń i t. d.), miejscami przygasa, stłumiony powodzią... słów. Należy przypuszczać, że autor, otrząsnąwszy się z uroku Przełęckiego, stworzy coś własnego i — dobrego.

Sumując wrażenia i refleksje trzeba dojść do wniosku, że sztuka Zawieyskiego jest nie zła, ale — niepotrzebna. Przełęcki mógłby do Porębian nie wracać, a jeśli to już zrobił, i znów odszedł, niczego nie dokonawszy, to niechaj ten powrót będzie — jak słusznie zauważył jeden z krytyków — jego powrotem ostatnim.



Smugoń (Dominiak)

*

„Powrót Przełęckiego" reżyserował Juliusz Osterwa, który też objął rolę tytułową. Jego kreacja jest wspaniała, nacechowana wielką kulturą artystyczną i wielkim talentem. Zwłaszcza w akcie II-gim w dialogu z Gabrysiem osiąga Osterwa szczyt kunsztu aktorskiego. Franciszek Dominiak jest



Gabryś (Stefan Hnydziński)

aktorem wysokiej klasy, ale rola Smugonia nie była dlań całkowicie odpowiednia. Za dużo w niej, jak dla Dominiaka tragizmu. Stefan Hnydziński (Gabryś) pokazał, że stać go na wysoką grę, że umie kierować swym temperamentem i robić zeń właściwy użytek. Bardzo dobry, „niecodzienny" był Socha w roli Zabrzezińskiego, a Brydziński włożył dużo odczucia i prawdziwej artystycznej kultury w postać Ciekockiego. Dobrze też prezentowali się Loedl i Przeradzki, a wcale nieźle wypadł „trzygwiazdkowy" Jaś.

Jedyną kobiecą rolę Smugoniowej objęła p. Modzelewska. Postać ta u Zawieyskiego jest szczególnie „papierowa", to też p. Modzelewska niezbyt wiele mogła z niej wydobyc, a wydobyła dużo. Dobre dekoracje skomponował Jarocki.

Stanisław Grzelecki.

HEDDA WESTENBERGER 14)

DR. MED.
KARIN FISZER
POWIEŚĆ

Karin Fiszer po śmierci swego męża słynnego lotnika, który w rok po ślubie zginął w katastrofie lotniczej, wstąpiła na medycynę. Od chwili skończenia uniwersytetu, życie jej płynęło między gabinetem lekarskim przy ul. Nettelbeck. w Berlinie szpitalem a domem, gdzie wychowuje Elzę Wendt, którą kiedyś przypadkowo spotkała na ulicy i zabrała do swego domu.

Prof. Hugo Winkler słynny medyk berliński wrócił po 8-tygodniowym pobycie we Włoszech i prosto z dworca przyjechał do Karin podzielić się wrażeniami. Na Capri spotkał młodą osobę Ninę Pasquali, która odznaczała się niezwykłą intuicją graniczącą z jasnowidzeniem. Ponieważ Nina wykazała także zdumiewającą orientację w zakresie zagadnień — naukowo - medycznych, zaciekawiony Hugo Winkler zaprasza ją do Berlina.

Gdy Karin i dr. Winkler zajęci są rozmową o Italii, Elza w tym czasie poszła od Sport Palas'u, gdzie zawarła przygodną znajomość z młodzieńcem nazwiskiem Hoffman. Do domu wróciła dopiero o 7-ej rano, opowiadając swej pani, że noc spędziła u przyjaciółki.

W czasie swych godzin przyjęć Karin dostaje bilecik od męża jednej ze swych pacjentek p. Ullrich, który wzywa ją do żony.

Zajęty tym rozmyślaniem na chwilę zapomniał o swej trosce, lecz już po chwili, opanowuje go spotęgowana trwoga o żonę. Najlepiej zrobi jak zapuka, do którychś z tych drzwi, sam nie wie do których, tyle ich jest! Musi zapytać, czy w ogóle jest jaki dobry chirurg w tym lokalu... Czy może coś żonie poradzić... i czy właściwie operacja ślepej kiszki to coś złego, może nawet niebezpiecznego...

Jakaś siostra przechodzi. Milcząca. Biały czepek nasunęła głęboko na czoło. Ullrich patrzy na nią prawie ze złością, że tak spokojnie idzie. Zupełnie jakby się nic nie działo... Przy tym jego żona... dlaczego zresztą o nic go nie pytają? Powinni go się przecież zapytać, czy pozwoli na operację. Każą mu tu wystawać, jak jakiemu błaznowi i do tego jeszcze palić tu człowiekowi nawet nie wolno!...

Nagle Karin staje przed nim... twarz poważna, bez tego jej uśmiechu.

— Profesor jeszcze dziś wieczorem będzie ją operował, nie można odkładać.

Zbiega przed nim ze schodów — on idzie za nią milcząc.

Na ulicy Karin przywołuje taksówkę — wsiadając zwraca się do Ullricha:

— Może pana podwieźć kawałek? Ja muszę jak najprędzej wracać do siebie, tylu chorych czeka tam na mnie, a na jedenastą muszę tu być znowu. Żona pańska chce, żebym przy tym była...

— Przy czym? Ach tak — przy operacji...

„Pańska żona chce żebym przy tym była"... powtarza sobie Ullrich — a on? Może on ma po Kurfürstendaun tam i z powrotem biegać, podczas kiedy jego żonę będą krajać"...

W tym niepokoju wypowiada to głośno i dosyć gburowato. Karin się uśmiecha. Naturalnie tak powinien zrobić — to będzie najlepiej. W każdym razie ona go nie weźmie ze sobą na operację — to bez żadnego celu. Nagle odzywa się niecierpliwie:

— Niech pan wsiada prędko, mnie się strasznie śpieszy. Nettelbeek 15 — rzuca adres szoferowi.

Siedzą w aucie i Karin w dalszym ciągu odpowiada na wybuch Ullricha.

— Tak źle znowu nie jest. Ten profesor - chirurg jest nadzwyczajny. W takich rękach operacja ślepej kiszki to bagatela. Na pewno już jutro wieczorem będzie pan mógł na chwilę zajrzeć do żony.

— A co będzie do jutra wieczór?... — odzywa się Ullrich ponuro.

O mały włos Karin nie położyła mu ręki na kolanie i nie zapytała po macierzyńsku — ile masz lat, moje dziecko?

— Nie potrzebuje pani tak złośliwie się uśmiechać — ciągnie Ullrich dalej — już raz przeżyłem podobną historię, wtedy jak Janeczek się rodził. Chodzi się wtedy z kąta w kąt, czeka i czeka i czarna rozpacz człowieka ogarnia, taki się czuje biedny, choć taki wściekły, że najchętniej by ludzi mordował.

Karin drży z niepokoju o swoich pacjentów. Czeka na nią mała Müller ze swoim wrzodem, i pani radczyni Kroll, i mały Hegerman ze swoją boną... co to u niego?... ach tak... Winkler też ma jeszcze telefonować... wyobrażam sobie jego zdziwienie, gdy się dowie, że Sybilla idzie pod nóż. Myśl jej przytem zatrzymuje się na Ullrichu, który siedzi niedbale, kapelusz trzyma w ręku, papieros w ustach, i wydaje się być bardzo zmęczony. Przecież obiecała opiekować się nim...

— Wie pan co, panie Ullrich, jeżeli pan nie wie, co ze sobą zrobić, to niech pan zajdzie do mnie. Dobrze? Zgadza się pan? Wypijemy potem herbatę razem.

Ullrich jakby z obłoków spadł! Ona troszczy się o niego?

— Jak to zacnie... jak strasznie zacnie z pani strony! Bardzo dziękuję — naturalnie, że się zgadzam. Jest pani w tej chwili jedyną osobą, którą mogę znieść w obecnym moim stanie.

(D. c. n.)

CZERWIEC

22

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-15	20-0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18-51	1-57
Dł. dnia	Przybyło
16-45	9-1

Dziś św. Paulina
Jutro św. Agryp. i Wan.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Powrót Przełęckiego"

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15: „Koletta".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Do dn. 27 bm. „Wujaszek Wania".

Jeszcze echa Liskowa
Kolej dostarczyła wagonów bydlęcych
Zła organizacja imprezy

Jeden z naszych Czytelników z kutnowskiego pisze nam:

Jako uczestnik wycieczki do Liskowa gorąco pragnący zwiedzić wystawę pod nazwą „Praca i kultura wsi", pragnę podzielić się z czytelnikami „ABC" moimi wrażeniami, dotyczącemi strony organizacyjnej.

Wiadomo mi, że władze centralne robiły propagandę aby liczba uczestników była jak największa. Starostwo naszego powiatu otrzymało polecenie zorganizowania wycieczki z 1000 osób, a każda gmina miała zgóry wyznaczony kontyngent uczestników.

Wycieczka z pow. kutnowskiego była naznaczona na 8 b. m. Kiedy przyjechaliśmy na stację do Kutna spotkał nas okropny zawód, gdyż zamiast wagonów 3-ej klasy jak to było obiecane i wydrukowane na kartach uczestnictwa, postawiono pociąg o wagonach towarowych i to najgorszych t. zw. bydlęcych.

Tego rodzaju potraktowanie uczestników wycieczki zostało przyjęte z oburzeniem i tylko dzięki właściwemu stanowisku najpoważniejszych obywateli, którzy swoim przykładem potrafili wpłynąć na resztę uczestników udało się opanować sytuację. W rezultacie zamiast 1000 zgłoszonych osób pojechało tylko 800.

Wśród uczestników wycieczki znajdowało się bardzo wiele poważnych osób spośród ziemian, lekarzy, nauczycielstwa, częstokroć w wieku ponad lat 70, ponadto wiele kobiet i dzieci. Wszyscy ci musieli tłoczyć się, w pozycji stojącej, w podskakujących i nienadających się niemal do użytku wagonach. Ponieważ niedawno czytałem w ABC, że podczas pielgrzymki na Jasną Górę dostarczono takich samych wagonów, nasuwa mi się przypuszczenie, że wśród wyższych władz kolejowych znajduje się ktoś taki, komu z pewnych względów zależy na tym, aby jak najmniej ludzi brało udział w tego rodzaju imprezach.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż pokazanie wzorowego nasladowania przykładu pracy bez żydów, opartej na życiu spółdzielczym i na zasadach katolickich i polskich, a tym samym pracy narodowej i antykomunistycznej, jest najlepszą i najzdrowszą propagandą. Takie właśnie imprezy należy organizować jak najczęściej, a przede wszystkim popierać i ułatwiać ich wykonanie.

Pociągi tego rodzaju jak z Kutna do Liskowa mogą tylko niepotrzebnie odstraszyć od uczestnictwa w innych tego rodzaju wycieczkach.

Tyle nasz Czytelnik. Ze swej strony musimy dodać, że przy organizowaniu wycieczki do Liskowa pominięto zupełnie przedstawicieli niezależnej prasy. Obawiano się widać objektywnej oceny. Celowa przezorność.

Dwukrotna zmiana płci
Niezwykły wypadek we Włodzimierzu Woł.

Wypadki zmiany płci szerzą się z nadzwyczajną szybkością. Jeszcze nie zapomnieliśmy o Koubkowej i Smętkównie a już znowu zdarzył się równie ciekawy wypadek we Włodzimierzu Wołyńskim. Oto pan starosta nagle i niespodzianie zmienił się w przewodniczącą Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet; i to bez żadnych zabiegów, ot poprostu na żądanie członkiń Koła tego Związku we Włodzimierzu. A rzecz miała się tak:

Cicho, spokojnie i bez wrażeń płynęło życie w Kole Związku, dokąd przewodniczącą była pani starościna. Raptem zawrzało jak w ulu; starostę przeniesiono, wyjechała z nim żona i zawakowało miejsce przewodniczącej. Wtedy każda z członkiń Koła nagle uświadomiła sobie, że jest jedynie powołana do objęcia tego stanowiska. Odżyły stare antypatie i powstały nowe. Żadna z pań nie chciała ustąpić i zgodzić się na wybór innej.

Sytuacja stawała się wprost rozpaczliwa, ponieważ nowy starosta był zatwardziałym kawalerem i zacne niewiasty nie mogły liczyć na to, by w tak krótkim czasie go ożenić.

Wreszcie jedna z pań podała projekt wybrania starosty. Reszta zgodziła się na to z entuzjazmem. Wysłano delegację. Znowu zapanowała harmonia wśród zwaśnionych przeciwniczek, a pan starosta gorliwie spełniał swe obowiązki, podpisując pisma Koła: „Przewodnicząca Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Włodzimierzu Wołyńskim — starosta Stępkowski".

Niestety, pomysłowe członkinie niedługo cieszyły się nową przewodniczącą. Gdy pismo z jej podpisem dotarło do Okręgowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, przewodnicząca, pani wojewodzina, jednym pociągnięciem pióra przywróciła panu staroście płeć męską.

Hon.

Sensacyjne odkrycie
starożytnych krużganków
w Tarnowskich Górach

Od szeregu lat krążyły po Tarn. Górach fantastyczne pogłoski, że pod miastem i okolicą ciągną się na olbrzymiej długości krużganki jako pozostałości dawnych kopalń. Pogłoski te notowały kilkakrotnie śląskie pisma lecz naturalnie nie dawano temu wiary. Dopiero niedawno na wskazane tereny udała się specjalna komisja, której badania dały wprost rewelacyjne odkrycia. Mianowicie członkowie komisji wpadli na ślad, pochodzących z XV i XVI stulecia, krużganków, pozostałych z zatopionych w owym czasie kopalń węgla.

Prowizoryczne obliczenia wykazały, że jest tam około 30 klm. ganków, zalanych w jednej części wodą, tak, że można jeździć w nich łodzią. Poza tym jest jeszcze około 70 klm. takich samych ganków, lecz nie zalanych, a przesiąkająca do nich woda zaskórna potworzyła piękne sople, t.zw. stalagmity i stalaktydy.

Odkrycie to otworzyło dla Śląska nielada atrakcję turystyczną i to nie tylko dla Polski, ale i dla zagranicy. W najbliższej przyszłości spodziewać się należy dalszych ciekawych szczegółów dotyczących tego niezwykłego odkrycia.

Tragedia nieszczęśliwego ojca
Zgubiono mu dzieci

Dziennik „Bakinskij Rabiczij" przytacza wstrząsający list robotnika Krawca, który oświetla stosunki panujące w tak reklamowanych przez bolszewików domach wychowawczych.

Krawiec pisze: „Ponieważ oboje z żoną pracujemy przez cały dzień, co uniemożliwia nam należyte opiekowanie się dziećmi, zmuszony byłem oddać je do domu wychowawczego. Jakież było nasze przerażenie, kiedy w parę dni później dowiedzieliśmy się, że w tym domu dzieci naszych nie ma i w ogóle nawet nazwiska ich władzom domu są nieznane. Zwróciliśmy się do miejscowego komisariatu opieki społecznej, ale bez skutku. Szukamy naszych dzieci już od 4-ch lat i nie możemy ich znaleźć".

Tak wygląda opieka nad młodymi proletariuszami w państwie sowieckim.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

GOŚCIE RUMUŃSCY

Dnia 20 bm. wieczorem przybył do Gdyni szef kierownictwa rumuńskiej marynarki wojennej, wice - admirał Baleanescu oraz komandor Nasturas wraz ze swymi małżonkami. Goście rumuńscy w czasie pobytu na wybrzeżu podejmowani będą przez polską marynarkę wojenną.

OTWARCIE TARGÓW GDYŃSKICH

Odbyło się w Gdyni otwarcie Targów Gdyńskich. W uroczystości otwarcia Targów wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyj gospodarczych.

KRAKÓW

SZTANDAR BATALIONU TELEGRAFICZNEGO

Na rynku krakowskim przybranym chorągwiami narodowymi, przy licznym udziale wojska i publiczności odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru, ufundowanego przez obywatelski komitet w Krakowie — krakowskiemu Batalionowi Telegraficznemu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

LUBLIN

STRAJK SŁUŻBY FOLWARCZNEJ

(w) W majątku Tuszów pod Lublinem wybuchł strajk służby folwarcznej, do którego przystąpiło 26 osób. Przyczyną strajku była niewypłacalność właścicielki, która zalegała z wydaniem należnej ludziom ordynarii od 14 kwietnia b. r. jak również nie płaciła pensji od roku.

WYZYSK

(w) Właściciel lodziarni Antoni Toscani wyzyskiwał młode dziewczęta, pracujące w jego zakładzie, płacąc im 24 zł. miesięcznie z tym, że za przeróżne, najwymyślniejsze szkody i straty odtrącał im z pensji 60 — 80 procent całego wynagrodzenia. Toscani w drodze karno - administracyjnej skazany został na 50 zł. grzywny z zamianą na 6 dni aresztu.

WYSTAWA GIMN. KUPIECKIEGO W ZAMOŚCIU

(w) Gimnazjum kupieckie P. M. S. w Zamościu urządziło b. r. wystawę prac uczniowskich. Wzięła w niej również udział żeńska szkoła przemysłowa oraz kupcy m. Zamościa. Przewodnią myślą organizatorów wystawy było ożywienie handlu zamojskiego. Wystawa ta powtarzana corocznie osiąga swoje cele, budząc zainteresowanie okolic a zwłaszcza wsi.

PLAGA POŻARÓW

(w) We wsi Kunsin (pow. chełmski) płonęły w pożarze 23 zagrody nęło 21 domów i zabudowań gospodarczych, przynosząc straty 30.000 zł.

We wsi Szlatyn (pow. tomaszowski) spłynęły w pożarze 23 zagrody oraz 4 krowy. Straty sięgają 30.000 zł.

W nadleśnictwie Janowskim, spłonął zagajnik na przestrzeni 40 ha.

RUNĄŁ BALKON Z GROMADĄ ŻYDÓW

(w) Podczas popisów ulicznych sztukmistrzów na ulicy Lubartowskiej w Lublinie, wyszła na balkon gromada dzieci żydowskich. Wiązania nie wytrzymały ciężaru i balkon runął z wysokości drugiego piętra na bruk ulicy. W rezultacie wypadku 6-ro dzieci odniosło ciężkie rany.

LWÓW

O KONSOLIDACJĘ ORGANIZACYJ

W całym szeregu miast i miasteczek na terenie Małopolski Wschodniej odbyły się zebrania zwołane z inicjatywy Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Polskich, a poświęcone sprawie obrony polskiego stanu posiadania na ziemiach Małopolski wschodniej. Reprezentanci polskich organizacyj postanowili przystąpić do utworzenia w poszczególnych miejscowościach komitetów narodowych, które skupiać będą wszystkie polskie organizacje i w ten sposób utworzą jednolity front na ziemiach południowo - wschodnich.

OSTRÓW

SAMOBÓJSTWO PROFESORA

(c.) Dnia 18 bm. w mieszkaniu przy ul. Kościuszki 10 w Ostrowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń profesor przyrody Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Szczanieckiej w Ostrowie 34 letni Józef Pekel. Ciężko rannego desperata przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie w chwilę po tym zmarł.

WYCIECZKA REGIONALNA

(c.) W ub. sobotę rano bawiła w Ostrowie w przejeździe do Liskowa wycieczka regionalna z wsi Biskupia pod Krobią w oryginalnych strojach ludowych.

UCZNIOWIE ZWIEDZAJĄ POLSKĘ

(c.) Gimnazjum Kupieckie w Ostrowie urządziło w tych dniach wycieczkę do Torunia, Bydgoszczy, Borów Tucholskich i Charzykowa. Wycieczkę prowadzili pp. Prof. Błaszczakowa i prof. Lech Rowiński.

SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI

(c.) 12 letni chłopiec Lamperski kąpiąc się w rzece Ołobok przy Szczygliczce skoczył do wody z mostu i uderzył głową o wystający kamień. Chłopca w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala powiatowego.

RADOMSKO

KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ

W ub. sobotę dnia 19 bm. we wsi Folwark, odległych o 2 klm. od Radomska doszło do krwawego sporu o miedzę. Od kilku już lat pomiędzy Stanisławem Borkiem a rodziną Bryłów z drugiej strony, toczył się zacięty spór o granicę. W ub. sobotę pomiędzy wieśniakami doszło do bójki w wyniku której St. Borek został tak strasznie pobity, iż został przewieziony do szpitala św. Aleksandra w Radomsku, gdzie walczy ze śmiercią.

UNIEWAŻNIENIE ŻYDOWSKIEGO MANDATU

Władze nadzorcze na wniosek zarządu Miejskiego w Radomsku unieważniły mandat żydowski rad. Żeliksona (Klub żydowski), który trzykrotnie i bez usprawiedliwienia nie przybył na posiedz. Rady Miejskiej.

FERIE LETNIE W SZKOŁACH POWSZECHNYCH

W dniu dzisiejszym t. j. wtorek dnia 22 bm. rozpoczynają się ferie letnie we wszystkich szkołach powszechnych miasta Radomska. Zakończenie zajęć szkolnych i rozdanie świadectw rocznych nastąpiło wczoraj 21 bm. (s).

SIERADZ

HURAGAN W SIERADZKIM

Nad gminą Brzezno w pow. sieradzkim przeszedł niezwykle silny huragan, który poczynił poważne spustoszenia, uszkadzając szereg zabudowań gospodarskich i domów, łamiąc drzewa i niszcząc płody rolne.

Ucierpiały wsie Ostrów, Sudajew i i Rybnik.

ŚLĄSK

ZABÓJSTWO

W sobotę wieczorem w Halembie zastrzelona została skrytobójczo z rewolweru 35 letnia Gertruda Lendel, zamieszkująca w Nowej Wsi. Zabójcą jest jej przyjaciel, niejaki Ernest Glanc z Nowej Wsi, który zbiegł i ukrywa się przed poszukującą go policją.

WILNO

STRAJK PRACOWNIKÓW AUTOBUSÓW

W Wilnie wybuchł dziś ponownie strajk pracowników Miejskiej Komunikacji Autobusowej, przyczym garaże okupowane są przez strajkujących. Bezpośrednią przyczyną obecnego strajku było potrącenie przez dyrekcję przedsiębiorstwa dniówek za czas ostatniego strajku.

GOŚCIE Z FINLANDII

Dziś rano przybyła do Wilna delegacja Narodowego Związku Akademików Finlandzkich „Styl". Jest to rewizyta młodzieży finlandzkiej złożona młodzieży polskiej.

WOŁYŃ

UROCZYSTOŚCI PUŁKOWE

W Równem odbyło się doroczne święto pułku ułanów nadwiślańskich. W kościele garnizonowym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z udziałem dowódcy brygady kawalerii Wołyń płk. dypl. Korytowskiego oraz przedstawicieli władz administracyjnych i Samorządowych, po czym odbyła się defilada. Uroczystości pułkowe zakończono wspólnym obiadem.

WYBUCH POCISKU

Na pastwisku w pobliżu wsi Nowo-Dwór w powiecie kowelskim pasący krowy 12-letni Andrzej Kuźmicz znalazł stary pocisk artyleryjski, pochodzący jeszcze z czasów wielkiej wojny. Manipulując nieostrożnie spowodował wybuch pocisku, który rozerwał go na miejscu, raniąc przy tem śmiertelnie znajdującego się w pobliżu 7-letniego Andrzeja Nowosada.

ZJAZD MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

W Cumaniu odbył się Diecezjalny Zjazd Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej połączony z uroczystym zakończeniem obozu WF i PW. Na zjeździe był obecny przedstawiciel biskupa łuckiego ks. Sokołowski.

SKAZANIE ŻYDÓW

Przed Sądem okręgowym w Równem odpowiadali mieszkańcy miasta Korca Chana Bejla Usterowa i Moszka Lichtensztajn oraz kupiec Rówieński Szmul Wigrajzer o nielegalny handel walutą. Sąd skazał wszystkich żydków po 6 miesięcy więzienia zawieszając wykonania kary na 2 lata. Arona Fejtelbauma skazano na jeden rok więzienia za to samo przestępstwo.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Niesamowity Dom"
CORSO: „Żona z ogłoszenia" i
GLORIA: „Carewicz".
GWIAZDA: „Ostatni akord".
METROPOLIS: „Broodway".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Turandot"
RENAISSANCE: „Bohaterska brygada" i „Porywacz dzieci"
SŁOŃCE: „Będziesz zawsze moja".
SFINKS: „Radość serca".
ŚWIT: „Braterstwo krwi"
TĘCZA - ŁAZARZ: „Noc w Operze".
TĘCZA - Wilda: „Na zgliszczach szczęścia".
WILSONA: „Seniorita w masce".

500-LECIE KOŚCIOŁA KÓRNICKIEGO

W niedzielę odbyła się w Kórniku pod Poznaniem uroczystość w związku z 500-leciem kościoła miejscowego. Kościół ten wybudowany był w roku 1437. W połowie 17 wieku spłonął, następnie został odbudowany w stylu późno - gotyckim. W uroczystościach jubileuszowych wziął udział J. Em. ks. Prymas Hlond. Kazanie wygłosił ks. biskup Okoniewski z Pelplina. Następnie udano się do kościoła gdzie odśpiewano Te Deum. W uroczystościach wzięły udział tłumy ludności, które uczestniczyły w manifestacyjnym zebraniu na rynku.

KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA

25 czerwca około godz. 22 przybędzie z Paryża na Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla do Poznania 5000 osób. Wyjazd Polaków z Paryża organizuje Zjednoczenie Towarzystw Katolickich we Francji. Również tego dnia nastąpi przyjazd 300 osób z Metzu. Zapowiedziane też zostało przybycie w przeddzień Kongresu Polaków z Wrocławia. Z Łotwy przyjechać ma 50 osób, w tym 30 członków Tow. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Polaków z za granicy przyjmować będzie Opieka nad Rodakami na Obczyźnie.

POCIĄGI NA KONGRES Z KRAJU

Na dzień 26 b. m. zapowiedziany jest pociąg popularny z Wilna; na 27 b. m. z Katowic (dwa), Grudziądza, Gdyni, Torunia, Łodzi i Włocławka; na 28 b. m. z Bydgoszczy, Gniezna, Ostrowia Wlkp., Jarocina, Wrześni, Opalenicy, Inowrocławia i Mogilna; na 29 b. m. z Bydgoszczy, Kalisza, Gniezna, Ostrowa Wlkp. Jarocina, Wrześni, Wągrowca, Zbąszynia, Chodzieży, Środy, Kruszwicy, Inowrocławia, Międzychodu, Wronek, Szamotuł, Kościana, Leszna, Śremu, Nakła i Kcyni. Ponadto zgłoszone zostały pociągi popularne z Warszawy, Lublina, Przemyśla, Płocka, Krakowa i Kielc.

ŚMIERĆ ROWERZYSTY

W piątek na drodze Leszno — Święcichowa rolnik Szymański z Bukówca Górnego usiłował wyminąć jadącego przed nim rowerzystę. Wykonując zbyt gwałtowny skręt kierownicą spadł z roweru i uderzając głową o kamień przydrożny zabił się na miejscu.

Marsz. Smigły-Rydz na kongresie
Centr. Związku Młodej Wsi
Jeszcze jedna deklaracja

W niedzielę odbył się w Warszawie kongres centralnego związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkadziesiąt tysięcy uczestników z całej Polski. W godzinach rannych na polu Mokotowskim panował ożywiony ruch. Uczestnicy kongresu grupowali się regionami w swoim obozie, a następnie przemaszerowali z pocztami sztandarowymi i transparentami w kierunku trybun.

Na uroczystość przybyli: premier gen. Sławoj - Składkowski, ministrowie Kościałkowski, gen. Kasprzycki, Poniatowski i Grabowski, wicemarszałek Senatu Barański, wicemarszałek Sejmu Kielak, podsekretarze stanu Korsak i Ujejski, przedstawiciele wojska i władz cywilnych. Na trybunie honorowej zauważyliśmy również szefa sztabu O. Z. N. płk. Kowalewskiego i szefa organizacji wiejskiej O. Z. N. sen. gen. Galicę.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości kongresowych przybył na pole Mokotowskie p. marszałek Śmigły Rydz, który w samochodzie dokonał przeglądu grup uczestników kongresu.

Nabożeństwo polowe odprawił ks. Mauersberger, a po nabożeństwie marsz. Śmigły Rydz wręczył sztandar organizacyjny prezesowi Centr. Zw. Młodzieży Wiejskiej.

W czasie kongresu odczytana została deklaracja ideowa C. Zw. Mł. Wsi. Deklaracja stwierdza m. in., że dobro państwa jest prawem najwyższym i że konieczne jest oparcie całości naszego życia zbiorowego na zasadzie sprawiedliwości społecznej.

Silna, sprawna, organicznie związana ze społeczeństwem armia, wyposażona we wszelkie środki techniczne, jest jedyną gwarancją niepodległości Polski.

Deklaracja stwierdza, że w przeludnionym państwie polskim emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski.

Religię deklaracja uznaje za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną w przeciwnościach życiowych. Przeciwstawia się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia. Organizacja związków wyznaniowych winna być w dziedzinach, związanych ze sprawami świeckimi podporządkowana państwu i przygotowana do idei przewodniej Rzeczypospolitej.

Praca winna być podstawowym tytułem do uzyskania wartości gospodarczych, oraz miernikiem udziału jednostki społecznej w dochodzie społecznym.

Deklaracja uznaje własność indywidualną przy równoczesnym możliwie pełnym, planowym zorganizowaniu produkcji i wymiany, szerokim uwzględnieniem form spółdzielczych, do których przywiązuje szczególną wagę.

Ruch młodowiejski wywodzi się z przesłanek społecznych, moralnych - narodowych i chrześcijańskich.

Wśród szalejącej burzy
Wystartowało 12 balonów
po puchar Gordon-Benetta

BRUKSELA, 20, 6. W niedzielę nastąpił w Brukseli start balonów do zawodów o puchar Gordon - Benetta. Warunki atmosferyczne, jak było do przewidzenia, nie uległy zmianie i start balonów odbył się w chwili, gdy nad Brukselą przeciągały burze. Kierunek wiatru jest zmienny i przewidywania co do ewentualnego kierunku lotu balonów zmieniają się również co godzina.

Instytut meteorologiczny zawiadomił pilotów, iż najprawdopodobniej wiatr zaniesie balony nad Anglię lub nawet nad ocean Atlantycki.

Piloci polscy, kpt. Janusz i inż. Krzyczkowski, którzy startowali jako pierwsi, oświadczyli, iż przypuszczalnie polecą w kierunku Francji. Demuyter stwierdził na chwilę przed startem, że o ile balonom nie uda się wydostać z antycyklonu, zostaną one rozsiane w najrozmaitszych kierunkach.

Mimo padającego deszczu na lotnisku zgromadziło się z górą 50 tys. publiczności. Króla Leopolda III-go reprezentował brat jego ks. Karol. Obecni na trybunie honorowej byli m. in. min. sprawiedliwości de la Vallée, burmistrz Brukseli Max i poseł R. P. Jackowski.

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego startuje jako pierwszy balon „Polonia 2". Balon szybko znika w chmurach, zwisających niezwykle nisko nad powierzchnią ziemi.

Później startuje Tilgelkamp na balonie „Zurich", który jak wiadomo, wykonany został w Polsce, dalej kolejno balon francuski i niemiecki. Przychodzi kolej na „L. O. P. P.", pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Kobylańskiego. W chwili startu „L. O. P. P." kierunek wiatru ponownie ulega zmianie. W wypadku, gdyby aeronauci polscy potrafili przebić się przez granicę antyklonu „LOPP" polecieć powinien w kierunku Rumunii.

Jako dziesiąty startuje „Warszawa 2" kpt. Hynka i inż. Janika. Kpt. Hynek oświadczył przed startem, że spodziewa się polecieć w kierunku Jugosławii. Wszystkie przewidywania stoją jednak pod znakiem zapytania, gdyż tuż zaraz po starcie wiatr miał podobno zanieść ostatnie balony w kierunku Hiszpanii.

Największe niebezpieczeństwo grozi bolonom tuż po starcie, z miejsca bowiem dostały się one w środek burzy i ażeby uniknąć piorunów muszą wznieść się na parę tysięcy metrów w górę.

Balon Demuyter'a „Belgica", który w dniu wczorajszym uległ pęknięciu został zreparowany i wystartował bez żadnych trudności.

Czy rząd Bluma ustąpi?
Senat nie uląkł się gróźb
i odmówił udzielenia pełnomocnictw

PARYŻ, 20. 6. Posiedzenie senatu, odraczane trzykrotnie, zaczęło się o 10 wieczorem. Zwłoka ta, jak również niezwykle kurtuazyjny i uprzejmy uścisk dłoni, jaki zamienił premier Blum z sen. Caillaux, na chwilę przed podjęciem obrad, wzbudziły na krótką chwilę złudzenia, że w międzyczasie w końcowych pertraktacjach osiągnięto jakiś kompromis. Przemówienie sprawozdawcy komisji finansowej senatora Abla Gardey, rozwiało jednak te złudzenia. Kropkę nad i postawił w przemówieniu minister finansów, który w patetyczny, a nawet liryczny sposób zwrócił się do senatu, nadając temu przemówieniu wyraźnie pożegnalny charakter.

Mowę swą minister Vincent Auriol zakończył oświadczeniem, że nie może przyjąć tekstu proponowanego przez komisję finansową senatu.

Po przemówieniu ministra skarbu, premier Blum zainterweniował po raz drugi osobiście w senacie, nadając swemu przemówieniu również **charakter przemówienia pożegnalnego.** Premier podkreślił z naciskiem, że **nie zgodzi się nigdy na uznanie swego eksperymentu za nieudany.**

Premier wskazał dalej wyraźnie, że **w razie odrzucenia projektu ustawy, akceptowanego przez rząd — nie będzie mógł sprawować w dalszym ciągu władzy.**

Przemówienie premiera oklaskiwane tylko na ławach socjalistycznych, wywarło na ławach senackich raczej nieprzychylne wrażenie. **To też senat zgotował po prostu owację prezesowi komisji finansowej sen. Caillaux, który w niezwykle ostry sposób odpowiedział na przemówienie premiera,** wskazując na oświadczenie zeszłoroczne, iż rząd nie zamierza przeprowadzać dewaluacji i na decyzję dewaluacyjną, powziętą później. **Ze względu na dbałość o sytuację finansową i gospodarczą Francji komisja nie mogła mimo wszelkich wysiłków pojednawczych zgodzić się na formułę kompromisową.**

W wyniku głosowania senat odrzucił 168 głosami przeciwko 96 zaaprobowany przez rząd kompromisowy projekt ustawy, uchwalony przez większość rządową w Izbie Deputowanych. Natomiast przyjął tekst zaproponowany przez komisję finansową senatu 198 głosami przeciwko 82

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania obrady zostały odroczone do godz. 1.30. Premier Blum opuścił senat po odbyciu rozmowy z dep. komunistycznymi Ducloe i Gitton i udał się do prezydium rady ministrów, gdzie o północy rozpoczęło się posiedzenie rady gabinetowej.

Huragan
niszczy plony

SIERADZ, 20. 6. Nad gminą Brzezno w pow. sieradzkim przeszedł niezwykle silny huragan, który poczynił poważne spustoszenia, uszkadzając szereg zabudowań gospodarskich i domów, łamiąc drzewa i niszcząc płody rolne.

Szczególnie ucierpiały wsie Ostrów, Sudajew i Rybnik. Straty bardzo duże.

Otwarcie
Targów Gdyńskich

GDYNIA, 20. 6. Dziś odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Targów Gdyńskich, które trwać będą do dnia 4 lipca br.

Tegoroczne Targi zakrojone są na szerszą skalę. Bierze w nich udział około 400 wystawców a kryta powierzchnia hal i pawilonów, która w ubiegłym roku wynosiła 2.630 mtr. kw. wynosi obecnie ponad 3.380 m.

Obok działów zeszłorocznych utworzono działy nowe, a mianowicie: 1) handlu zagranicznego morskiego, 2) dział budowy dróg i motoryzacji, 3) dział turystyki i ludowego przemysłu regionalnego.

Fiasko akcji filosemickiej
wśród lekarzy warszawskich
Energiczna postawa Zarządu Głównego

Na niedzielę zwołane zostało nadzwyczajne walne zebranie Obwodu Warszawskiego Zw. Lek. Państwa Polskiego. **W ostatnich dniach dr. Poraj (sic!) Jabłoński wraz z zarządem przyjął do Związku 116 lekarzy żydów, którzy stawili się gremialnie na zebranie.** Na ogół zainteresowanie zebraniem było duże i stawiło się nań około 400 członków.

Przewodniczącym wybrany został płk. dr. Marian Wańkowicz, **który przewodniczył z zupełnym pominięciem form parlamentarnych.**

Na wstępie **zakwestionował dr. Gałęzowski ważność zebrania** z uwagi na następujące fakty: 1) zwołanie nastąpiło w ciągu kilku dni zamiast w terminie 3-tygodniowym, 2) zwołano je na ten sam dzień, w którym obradował Zarząd Główny, przez co uniemożliwiono członkom Zarządu Głównego wzięcie udziału w zebraniu, 3) wejście na salę nie było kontrolowane, więc istniała możliwość przeniknięcia na salę wielu osób nie będących członkami.

Zaraz potem wpłynął wniosek nagły a **żądający usunięcia z sali 116 nowowprowadzonych lekarzy żydów**, którzy nie zdążyli nawet załatwić wszystkich formalności i opłacić składek. **Przewodniczący nie poddał tego wniosku ani pod dyskusję, ani pod głosowanie, natomiast pozwolił dr. Bartoszkowi zgłosić wniosek żądający reasumcji uchwały wprowadzającej paragraf aryjski.** — Przewodniczący zamknął przy tym od razu listę mówców, tak, że zwolennicy paragrafu aryjskiego nie mieli możności zapisać się do głosu. Jedynie dr. Jan Załuska i dr. Borkowski zdołali wygłosić przemówienia przeciwko wnioskowi dr. Bartoszka. Za wnioskiem opowiedzieli się dr. dr. Hauser, Rożnowski, a najenergiczniej poparł go sam przewodniczący. Rzecz charakterystyczna, że aranżerzy walki z paragrafem aryjskim dr. dr. Rytel, Zbarski, Jabłoński, Witkowski i in. w dyskusji udziału nie brali.

Ponieważ wniosek nagły nie został poddany pod głosowanie, lekarze Polacy w liczbie około 190, uważając zebranie za nielegalne, opuścili salę, na której pozostało około 220 lekarzy, przeważnie żydów, którzy jakby dla ironii usiłowali zaintonować „Boże coś Polskę".

W tych warunkach zebranie Obwodu Warszawskiego **nie może być uznane za ważne** i na tym stanowisku stanął też Zarząd Główny.

Zjazd delegatów
Polskiej Macierzy Szkolnej

W sali Warszawskiego Towarzystwa Naukowego odbył się w niedzielę 20 b. m. zjazd delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej. Przewodniczył prezes Polskiej Macierzy Szkolnej p. Władysław Sołtan.

Jak wynika ze sprawozdania Macierz prowadzi obecnie 9 gimnazjów, 9 szkół handlowych, 13 męskich szkół zawodowych, 10 żeńskich szkół zawodowych, 226 szkół powszechnych, 1717 bibliotek, 16 burs dla uczącej się młodzieży, 28 ochron, 277 kursów dla przedpoborowych itd. Wpływy w 1936 r. wyniosły zł. 2.772.822, — wydatki zł. 2.741.336.

Dyskusja na zjeździe była bardzo ożywiona, przejawiała się zdecydowanie wola delegatów kół w Polsce centralnej w organizowaniu pomocy dla kół P. M. S., **pracujących na ziemiach wschodnich.**

W końcu przeprowadzono wybory uzupełniające zarządu głównego P. M. S. Skład obecny jest następujący: prezes — Władysław Sołtan, wiceprezesi: Józefat Andrzejowski i Marian Reiter, sekretarze: Stanisław Miklaszewski i Stanisława Wroncka, skarbnik: Mieczysław Jankowski. — Członkowie J. E. ks. biskup K. Bukraba z Pińska, I. Baliński, K. Barliński, W. Czapliński, F. Frycz, M. Gładysz, M. Grabiński, St. Grzmot-Skotnicki, S. Jełnicki, L. Kaznowski, J. Kornecki, T. Krzyżanowski, ks. A. Kuryłłowicz, S. Kwiatkowski, S. Miklaszewski, P. Maciński, J. Michałowicz, M. Reiter, F. Rymarkiewiczowa, A. Wojciechowski, ks. dr. W. Bielawski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Berlin-Kraków 3:1

Międzymiastowy mecz piłkarski Berlin — Kraków rozegrany w Krakowie wobec 5000 widzów zakończył się niespodziewaną i dotkliwą porażką Krakowa w stosunku 1:3 (1:1).

Kraków wystąpił w następującym składzie: Madejski, Lasota, Pająk, Kotlarczyk, Lesiak, Zizka, Habowski, Gracz (po przerwie Krawczyk), Korbas, Artur i Łyko.

Zespół krakowski tylko do przerwy mógł zadowolić. Nadzwyczaj słabo grała pomoc, gdzie zadowolił jedynie Kotlarczyk. Drugim słabym punktem drużyny Krakowa była obrona. Madejski na ogół zadowolił. W ataku najlepszym był Artur.

Pierwszą bramkę zdobywa Artur w 17 min. Wyrównanie pada w 28 min. ze strzału Berndta. Po zmianie pól początkowo krakowianie mają znaczną przewagę, lecz wkrótce dochodzą do głosu goście. W 21 min. Berndt uzyskuje drugi punkt dla Berlina. Wynik ustala w 33 min. Halex.

Finały mistrzostw tenisowych

W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Głowacka, bijąc w finale Łuniewską 8:6, 7:5.

W grze podwójnej panów niespodzianką była porażka w finale Hebdy i Tłoczyńskiego z parą Bratek - Tarłowski 2:6, 6:0, 3:6, 6:4, 0:6.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Rudowska - Hebda.

W grze podwójnej pań para Rudowska — Z. Jędrzejowska pokonała w finale parę Stefanówna - Gajdzianka 4:6, 6:4, 7:5.

W finale gry podwójnej juniorów para Ksawery Tłoczyński - Borowiak wygrała z parą Tomaszewski - Strzelecki 6:3, 6:1.

W finale tenisowego turnieju juniorów o mistrzostwo Polski Ksawery Tłoczyński pokonał Strzeleckiego 6:3, 6:1, zajmując pierwsze miejsce.

Zarząd Główny Zw. Lekarzy
Unieważnia zebranie
Obwodu Warszawskiego

W niedzielę w Warszawie obradował Zarząd Główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Na zebraniu załatwiono szereg spraw ważnych dla przyszłości związku. Przede wszystkim zdecydowano rozwiązać wszystkie obwody okręgu krakowskiego i lwowskiego z powodu niewywiązania się tych okręgów z zobowiązań finansowych wobec Zarządu Głównego i niewykonania uchwał naczelnych organów Związku. Na likwidatorów powołani zostali z okręgu lwowskiego, dotychczasowy prezes tego okręgu dr. Węgrzynowski oraz okręgu krakowskiego dotychczasowy prezes tegoż okręgu prof. dr. Zieliński. Likwidatorzy ci wybór przyjęli.

W dalszym ciągu obrad **uchwalono zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku w d. 17 października 37 r. do Poznania,** na wiosnę zaś 1938 r., ogólny kongres lekarzy polskich. Poza tym załatwiono szereg spraw wewnętrznych, między innymi powołano na redaktora naczelnego „Nowin społeczno - lekarskich" dr. Franciszka Rodziewicza. Na jego zastępcę dr. Józefa Nowaka z Poznania.

W związku z odbytym w dniu wczorajszym zebraniem Obwodu Warszawskiego, Zarząd Główny polecił wydziałowi wykonawczemu, **aby po stwierdzeniu nieformalności tego zebrania zlikwidował niesubordynację, przez zastosowanie jak najostrzejszych środków, statutem przewidzianych.**

Jednocześnie Zarząd Główny polecił wydziałowi wykonawczemu rozesłać do wszystkich okręgów i obwodów okólnik, zalecający natychmiastowe wstrzymanie przyjmowania do Związku Lekarzy Państwa Polskiego, lekarzy narodowości żydowskiej.

W rocznicę oswobodzenia Śląska
Uroczystości pod Kopcem Wyzwolenia

KATOWICE, 20. 6. W Piekarach Śląskich, leżących nad samą granicą polsko - niemiecką, odbyły się w dniu dzisiejszym uroczystości związane z rocznicą 15-lecia wkroczenia Wojsk Polskich na Górny Śląsk. Na terenie miasta już we wczesnych godzinach rannych zebrały się olbrzymie tłumy ludności oraz organizacje z całego Śląska wraz ze sztandarami.

Główne uroczystości odbyły się na Kopcu Wyzwolenia, który został usypany na pamiątkę powrotu Śląska do Rzeczypospolitej.

U stóp kopca ustawiono ołtarz polowy. Wzdłuż ścieżek prowadzących na Kopiec ustawiły się poczty sztandarowe związków i organizacji z całego woj. śląskiego. Frontem do ołtarza polowego ustawiły się oddziały wojska — kawalerii i piechoty, oraz organizacje. Mszę św. odprawił ks. biskup Gawlina. W uroczystości wziął udział wicepremier Kwiatkowski.

Walne Zebranie
Polskiej Centr. Kasy Kred. Bezpr.

Walne Zebranie Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego poprzedzone zostało nabożeństwem odprawionym przez ks. Marcelego Godlewskiego, inicjatora akcji organizowania kas bezprocentowych na terenie stolicy. Po nabożeństwie ks. prałat Godlewski wygłosił od ołtarza krótkie przemówienie, w którym wskazał, że w dzisiejszych warunkach **akcja Kas bezprocentowych natrafia ze strony tych czynników, od których należałoby się spodziewać pomocy na duże trudności.** Najlepszym dowodem tego jest fakt, że władze zamknęły salę parafii Wszystkich Św. uniemożliwiając akcję charytatywną.

O g. 11 rozpoczęły się obrady. Po przeprowadzeniu poprawek w dotychczasowym statucie, o czym obszerniej napiszemy, odbyły się wybory. Kandydatury zgłoszone przez młodą generację, grupującą się w „Związku Polskim" otrzymały największą ilość głosów: Zdzisław Krzemiński — 77, Leonard Rudowski (Płock) — 76, Józef Grodzki — 72. Kandydatury zgłoszone przez ustępujący zarząd P. C. K. K. B. przeszły średnio przy 46 głosach. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.